Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

CENA NUMERU 10 GR.



Pokój i dobro

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-RELIGIJNY
W DUCHU ŚW. FRANCISZKA SERAFICKIEGO, PATRONA A. K.

ROK III STYCZEŃ 1939 Nr 1

Pokój ludziom dobrej woli

Znowu z utęsknieniem oczekujemy wszyscy świąt Bożego Narodzenia, gwiazdki wigilijnej, białego opłatka, roziskrzonej światłami choinki, szopki, kolęd i jasełek. Przed oczyma duszy naszej widnieje betlejemska grota wypełniona niebiańskim światłem, jakie roztacza wokół Boża Dziecina. Parę zwierząt, pasterze, chóry aniołów, Niepokalana z swym oblubieńcem Józefem trwają w zachwycie i uwielbieniu. Wszystko to znamy dokładnie, a jednak corocznie przeżywamy tę historię zawsze świeżymi i żywymi uczuciami.

Boże Narodzenie po wszystkie czasy było drogie ludowi chrześcijańskiemu, który przyodział prostą i pokorną scenę ewangeliczną w powabne szaty poezji tchnącej niewysłowionym czarem pastorałek dźwięczących w mroźną zimową noc przy wigilijnym stole. Uroczystość ta pochodzi z najdawniejszych czasów Kościoła, jeśli nie sięga samych jego początków. Sobór Nicejski w r. 325 podaje o niej wzmiankę, lecz już w r. 142 św. Telesfor wprowadza zwyczaj odprawiania trzech Mszy św. Dowód to, jak bardzo ceniono tę uroczystość.

Rozkwit i wziętość świąt Bożego Narodzenia datuje się jednak od w. XIII, a to na skutek działalności św. Franciszka z Asyżu. Jego to seraficzna miłość ku Bożej Dziecinie podsunęła mu nieznane dawniej nabożeństwa i obchody. On, zwiastun pokoju, wyczuł, ile kojącej siły zawiera w sobie misterium stajenki betlejemskiej.

Było to w r. 1223. Święty przebywał wówczas w małej wiosce górskiej Gréccio. W porozumieniu z swym dobrodziejem i przyjacielem rycerzem Janem Velitą, a za zgodą pap. Honoriusza III zaprosił ludność okoliczną na pierwsze w historii Kościoła jasełka.

Wśród księżycowej nocy na górskiej polanie zebrały się tłumnie rzesze pasterzy i wieśniaków z płonącymi pochodniami. Migocące światło ożywiało głębokie rozpadliny skalne, a radosne ludowe pieśni płynęły w dal wielokrotnym echem. Nie zabrakło też skocznych tonów dudziarzy. Z wyżej położonej groty wyglądało parę bydląt, a opodal św. Franciszek usługiwał kapłanowi przy Mszy św. jako diakon. Na wstępie wygłasza gorące kazanie, którym rozczula wszystkich obecnych. Po zaintonowaniu anielskiego hymnu „Gloria in excelsis Deo" Franciszek podchodzi do żłóbka wypełnionego słomą, i o dziwo! Zdumionym oczom widzów ukazuje się urocze dzieciątko wyciągające przyjaźnie rączęta do Świętego, który w porywie miłości obsypuje je pocałunkami.

Wyniosłe szczyty górskie odbijają wielokrotnie odgłosy zachwytu i radości wypełniającej dusze prostych górali. Oto po trzynastu wiekach powtarza się cud nocy betlejemskiej.

Ta zdobycz żywej wiary i płomiennej miłości św. Franciszka została mile przyjęta przez cały Kościół, przede wszystkim zaś wszystkie rodzaje sztuki kościelnej znalazły tu niewyczerpane skarby natchnienia. Artyści, rzeźbiarze, malarze, muzycy wszystkich czasów pracują niestrudzenie, aby wyrazić te uczucia, jakie żywił ku Bożej Dziecinie św. Franciszek. Dziś nie ma chyba domu chrześcijańskiego, w którym by mniej lub więcej głęboko nie przeżywano Bożego Narodzenia. Nawet najbiedniejszy na wieczór wigilijny znajdzie ułamek świecy, by ją zapalić przy szopce lub na choince i przy jej płomieniu rozgrzać stygnące serce.

Tak to spełnia się najgorętsze życzenie Biedaczyny Asyskiego, który pragnął za wszelką cenę doprowadzić człowieka do Księcia pokoju, do Dawcy szczęścia. I kiedy on, wielki zdobywca serc, patrzy dzisiaj na tyle skołatanych burzami nieszczęść ludzkich serc, życzy nam wszystkim, byśmy w ciszy betlejemskiej nocy, przy blasku wigilijnej gwiazdy, usłyszeli w duszach kojący anielski hymn „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Betlejem drogowskazem dla świata

W ostatnich czasach, kiedy tyle wielkich problemów gospodarczych i państwowych jest do rozwiązania, państwa dzisiejsze zwracały się do Genewy, by tam w tym wielkim areopagu przy okrągłym stole znaleźć klucz do ich rozwiązania. Genewa miała w swoim czasie rozwiązać sprawę abisyńską, sprawę hiszpańską, sprawę podziału kolonii, sprawę zbrojeń nadmiernych, sprawę bezrobocia. Do Genewy przyjeżdżali delegaci zainteresowanych państw, układali pewne formuły porozumień, podpisywali zobowiązania — ale to wszystko sprawy nie rozwiązało wcale. Genewa okazała się bezsilną. Za dużo od niej wymagano. Genewa już nie ma autorytetu gdyż nie posiadała prawdy.

Jest jednak ktoś, kto te piekące zagadnienia rozwikłać może — a to jest Jezus, rodzący się w Betlejem. Dziś wzrok nasz zamiast do Genewy zwrócić trzeba do Betlejem. Chrystus, Bóg-Człowiek, rodzący się w Betlejem w nędznej jaskini, powie nam, jak się zabrać do tych trudnych zagadnień państwowych, społecznych, rodzinnych i osobistych. Idźmy do Betlejem. Tam Chrystus naucza nas tej mądrości, która jedynie zdolną jest świat uchronić przed katastrofą, która mu grozi nieubłaganie.

Największą bolączką, grożącą światu straszną katastrofą, to rozdźwięk, jaki istnieje między bogatymi i nędzarzami, między t. zw. burżujami a proletariatem. Rozdźwięk ten potęguje się z dnia na dzień, rośnie i może się przemienić w nienawiść, bunt, nawet przeciwko temu, co najświętsze. Świat dzisiaj choruje na tę samą chorobę, co przed 1900 laty, na straszną pauperyzację nie jednostek jako pewnych wyjątków, ale całych warstw społecznych. Nie o biednych tu chodzi tylko. „Biednych zawsze mieć będziecie" — powiedział Chrystus. Nie bieda, ale nędza ciśnie się jak mróz dokuczliwy nie w jedno życie lub drugie, ale w tysiące, setki tysięcy. Dlaczego tak jest? Bo Chrystusowa myśl, idea, nakaz jeszcze nie zadomowiły się, nie odbiły się echem w sercach ludzkich.

Myśli i zapatrywania pogańskie na bogactwo, na materialne dobra istnieją jeszcze po XIX wiekach ery chrześcijańskiej. W pogańskim Rzymie tylko gospodarczo dość silny miał pełnię praw, ubogi był poza prawem. Grecki myśliciel Plato głosi: „że ubogich należy wypędzić z miast i ze wsi, ażeby tych zwierząt w państwie nie było". Nędza to nie pojedyncze zjawisko w greckorzymskiej kulturze, ale choroba nagminna. Wyzysk biednych przez górną warstwę tysięcy na porządku dziennym — to system zagwarantowany prawem. Z braku wiary w Boga i życie nadprzyrodzone chcieli silni i bogaci z niemi zrobić dla siebie raj bez oglądania się na to, że krzywdzą innych.

Rodzi się Chrystus i przemienia świat. Z Betlejem woła Chrystus pogańskiemu światu: I biedny ma duszę nieśmiertelną. Bóg jest ojcem wszystkich. Ludzie to bracia nasi i siostry, bez względu na to, czy są bogaci, czy biedni. Bóg sądzić będzie każdego według tego, jaki był jego stosunek do biednych, potrzebujących. „A przeto więcej, bracia, starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze".

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa byli biedni, ale nędzarzy nie było. Jeszcze za czasów cesarza Juliana — jak to sam stwierdza — wśród chrześcijan nie było żebraków. Tam, gdzie żyje Chrystus, tam, gdzie rozumie się znaczenie stajenki betlejemskiej, tam, gdzie stosuje się naukę, którą Chrystus głosi w Betlejem — tam nie ma nędzy, tam miłość prawdziwie braterska wyrównuje różnice.

Dziś tak samo jak przed 1900 laty Dziecię Jezus z Betlejem może uratować świat od katastrofy. Myśli i zapatrywanie pogańskie na bogactwo i ubóstwo, na własność muszą ustąpić myślom chrześcijańskim. Ogniem samozaparcia trzeba wyplenić pogańskie myśli na wartość dóbr materialnej kultury.

Wrócić do Chrystusa, wrócić do Betlejem i szukać Nowonarodzonego. Chrystus musi się stać wychowawcą i prawodawcą i dla tych, co opływają we wszystko, kiedy inni głód i nędzę cierpią. Rozszerzajmy drogę do Betlejem — głośno wołajmy o tym „zapadłym mieście", by do niego trafili i bogacze i poznali Tego, który rzekł: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego". „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, które rdza i mól psuje i które złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie".

Boża Dziecina woła dziś z betlejemskiej stajenki: Kto ma dwie suknie a widzi nagiego w łachmanach, niech mu odda jedną. Kto piastuje dwa urzędy, dwie posady, niech jedną odstąpi temu, co jest bez pracy. Zasiądź do stołu z tym, co jest głodnym. „Coście jednemu z tych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili". Biada w dzień sądu tym, co nie czynili dobrze potrzebującym.

Chrystusowe Królestwo to królestwo miłości, braterstwa, opierającego się na czynie, wyrównującego różnice. Pamiętajmy, że różnice te strasznie bolą, doprowadzając do rozpaczy, w człowieku niszczą człowieczeństwo, czyniąc go buntującym się, krwiożerczym zwierzęciem.

Dziś, kiedy nędza tak jest wielka, nie wystarcza jałmużna jako wsparcie; trzeba z kapitału udzielić tyle, by ratować biednych, by móc zatrzymać choć część, bo może przyjść czas, że wszystko stracić możesz. Trzeba tyle dać, by nie było zapóźno ratować to, co jest tak drogie dla nas wszystkich: państwo, Kościół i swoje życie. Idźmy wszyscy do Betlejem, biedni i bogaci. Szukajmy tam Dzieciny Bożej, która jedna może ratować świat.

Ks. F. Baran

900-a ROCZNICA ZGONU ŚWIĘTEGO ARCYBISKUPA ANGIELSKIEGO

30 października br. przypadła 9000-a rocznica śmierci arcybiskupa z Canterbury, św. Aegelnoth'a, zwanego „Dobrym", zmarłego w r. 1038. (Wer)

OFIARNOŚĆ DLA NAJŚW. EUCHARYSTII

Miasto Watykańskie. — Wspaniała monstrancja, ufundowana na Kongres Eucharystyczny, odbyty w New Orleans, zawiera złota i drogich kamieni za dwieście tysięcy dolarów. Pieniądze te zostały zebrane z dobrowolnych ofiar około pięciu tysięcy osób. (Wer)

„DNI NAUCZYCIELSKIE" NA ŁOTWIE

Ryga. — Na Łotwie również rozpoczęto urządzać „dni nauczycielskie" w formie kursów, kończących się rekolekcjami zamkniętymi. W ostatnich łotewskich „dniach nauczycielskich" wzięło udział 169 osób. (Wer)

ZMIANY W ZAKONIE KSIĘŻY KANONIKÓW REGULARNYCH LATERANEŃSKICH

Miasto Watykańskie. Wobec dymisji obecnego generała zakonu księży Kanoników Regularnych Lateraneńskich, ks. Faustyna Filippi'ego, dokonano wyboru jego następcy. Został nim ks. opat Juwenal Pascucci. Kuria generalna zakonu została zatwierdzona w następującym składzie: prokurator generalny ks. opat Józef Pisciotti, ks. opat Mariusz Marchi, ks. opat Mikołaj Widlöcher, ks. opat Augustyn Roy, ks. opat Alojzy Smith, ks. opat Ubald Abalia. (Wer)

CÓRKA Ś. P. LO PA HONG'A NA AUDIENCJI U OJCA ŚW.

W dniach ostatnich przyjął Ojciec św. na audiencji m. i. córkę sławnego działacza katolickiego ś. p. Lo Pa Hong'a, p. Lo Cheng Tso. Ojciec św. podkreślił w serdecznej rozmowie jak wysoko cenił jej zmarłego ojca i dał jej na pamiątkę obraz Matki Boskiej Bolesnej. (Wer)

OSTATNI WIECZÓR WIGILIJNY

I nadszedł wreszcie wieczór wigilijny, ten wieczór w którym żywiej bije serce, jednocząc się z tajemnicą Wcielenia Miłości, oddającej człowiekowi wszystko, celem wydobycia go z ciemności.

Niebo wyiskrzone gwiazdami przyglądało się ziemi otulonej całunem śniegu, bór szumiał, a w oddali migotały światełka chat Ciwitłoczap. Wkrótce wiatr ruszył się od zachodu, zaciągając powoli niebo chmurami, z boru dolatywał monotonny głos dzwonka, a za nim płynęła melodia:

W tunuju noczku śnieg serebryt sia...

Melodia tęskna jak cała przyroda, zlewała się z nią w jeden akord i płynęła hen w dal: Drzewa podawały ją sobie, aż wreszcie wicher porwał ją i uniósł w nieskończone przestrzenie dalekiej północy. Śnieżyca zaczęła zasłaniać wszystko naokół, konie zaniepokojone poniosły. Jamszczyk zbudzony z zadumy spostrzegł, że niebezpieczeństwo zaczęło mu grozić, albowiem z wichrem doleciało przeciągłe wycie wilków. Trójka poszła w zawody z wichrem, gdyż gromada wilków zbliżała się z każdą sekundą, aż wreszcie błysnęły ich ślepia. Jamszczyk Wasyl Iwanowicz, któremu obcą była trwoga, zadrżał na ten widok, a ręce kurczowo ściągnęły lejce. Konie, zbliżając się do osiedla zdały się nie dotykać ziemi, jeszcze tylko trzy wiorsty dzieliło ich, gdy nagle, mijając samotną chatynkę, sanie zaczepiły o drzewo i wywróciły się. Wasyl krzyknąwszy „Hospody pomyłuj", wypuścił lejce z rąk, a konie zerwawszy postronki rozbiegły się.

Na krzyk ten otworzyły się drzwi chaty i stanął w nich człowiek, będący postrachem całej okolicy. Ten widząc Jamszczyka omdlałego, wciągnął go do wnętrza. Ledwie zasunął drzwi, gromada wilków otoczyła chatę. Wasyl wyciągnięty na tapczanie, otworzył oczy, a zobaczywszy stojącego nad sobą starca przymknął je z powrotem, nie wiedząc, czy to sen, czy jawa. Nieraz widywał tę postać jak błądziła po polach i lasach, a jeszcze więcej słyszał.

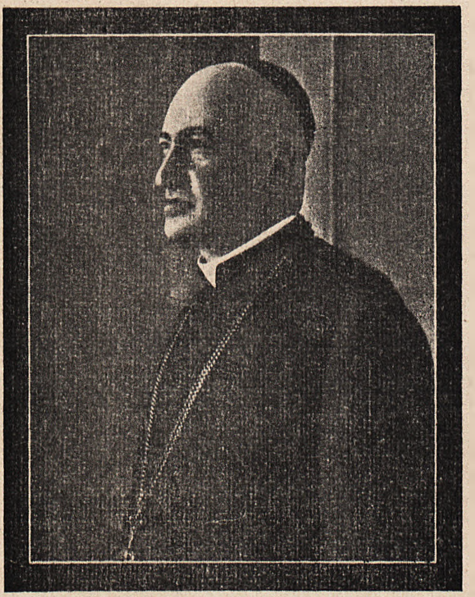
Wiedziano o nim tylko, że przybył z zachodu, osiedlił się w tej chateńce, a czas przepędzał, albo na pracy w polu, albo błąkając się po lasach. Ludzie mieli go za czarownika, a dom jego mijali, gdyż zawsze coś złego przytrafiło się im przy nim.

Kiedy Jamszczyk nie ruszał się, wlał mu starzec do ust trochę wódki, która postawiła go na nogi, a widząc serdeczne przyjęcie, nabrał odwagi i śmiało zaczął rozglądać się wokoło. Zobaczył w rogu izby choinkę i snop zboża, a stół pokryty sianem. Z komina wylatywały iskry z palących się polan, a ciepło rozchodziło się naokół. Starzec tymczasem nakrył stół i rzekł: Bóg dobry zesłał mi Cię, ażebym tego najuroczystszego dnia w roku nie spędził samotnie; stszy dzień w roku nie spędził samotnie, przybliż się więc do stołu i spożyj co Bóg dał". Usiedli razem, spożyli trochę zupy i kawałek ryby, a gdy skończyli, starzec przycichłym już głosem zaczął śpiewać: „Wśród nocnej ciszy"... Melodia wciskała się do duszy, przejmując ją drżeniem.

Kiedy umilkł, ułożył kilka skór wilczych w rogu izby i wskazał Wasylowi, ażeby się położył. Przez ten czas uprzątnął wszystko ze stołu, a widząc, że gość jego już śpi, przysunął krzesło do pieca, otulił się jeszcze futrem, gdyż zimnica objęła go, i wyjął,

† Arcybp Józef Teodorowicz

Smutna wieść obiegła wieczorem w niedzielę 4 grudnia cały Lwów, a podana przez radio, dotarła wnet do wszystkich zakątków Polski: po ciężkiej chorobie zmarł w swym pałacu arcybiskupim ś. p. Ks. Dr Teodorowicz, Arcybiskup Metropolita obrządku ormiańskiego, żarliwy Patriota, świetny Kaznodzieja, niezmordowany Duszpasterz,



wielki Uczony, znakomity Pisarz. Przeżył 74 lata życia pracowitego, poświęconego w całości służbie Bogu i Ojczyźnie.

Rada Główna III Zakonu św. Franciszka w Polsce przesłała w r. 1937 za pośrednictwem Sekretariatu Dostojnemu Arcypasterzowi życzenia jubileuszowe. W odpowiedzi na nie zaznaczył Czcigodny Jubilat w specjalnym, własnoręcznym liście: „Proszę mi wierzyć że życzenia te, tak samorzutne i z serca płynące są mi szczególnie drogie. Tym cenniejsze, o ile zdawna tak blisko czułem się i czuję duchowo zespolonym ze Zgromadzeniem Ojców". — Także w manifestacyjnym pogrzebie dnia 9 XII br., który zgromadził u trumny Zmarłego całą Polskę, Trzeci Zakon miał swych przedstawicieli na czele z O. Metodym Sikorą, prowincjałem Zak. OO. Bernardynów.

Wszyscy Polacy, zarówno starzy jak młodzi, pamiętają i znają działalność Ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Słusznie zresztą zaznaczono, że Jego diecezją była cała Polska, a wiernymi wszyscy Polacy. Jego nieustraszona odwaga w czasach zaborów, czy w czasie wojny, gdy tak wymownie ogłaszał nadchodzącą niepodległość Polski w parlamencie austriackim — Jego słynne patriotyczne kazania, przypominające takież kazania Ks. Piotra Skargi — Jego niezwykła wiedza i talenty wychowawcze, które tyle się przyczyniły do odrodzenia religijnego i moralnego współczesnej młodzieży polskiej — znajdą swą należytą ocenę i uznanie w dziejach narodu. Do niepodległości Polski i do odrodzenia katolicyzmu w Polsce Ks. Arcybiskup Teodorowicz przyczynił się wybitnie.

Na wieść o Jego śmierci chylą się wszystkie głowy polskie i wraz z modlitwą za Jego duszę do Najwyższego Pana ulata myśl, że ś. p. Ks. Arcybiskup Teodorowicz nie cały umarł! Żyć będzie zawsze w pamięci wdzięcznych przyszłych pokoleń!

Cześć niezapomnianemu Arcypasterzowi!

Wychowanie ciała

Rodzicom wolno dbać o to, aby dzieci były zdrowe, silne, zręczne, piękne i aby miały zapewnione należyte utrzymanie. Wprawdzie dusza ważniejsza jest od ciała, ale nie można i ciała lekceważyć, a jest trochę słuszności w powiedzeniu: „w zdrowym ciele zdrowy duch". Trzeba jednak — nawet małym dzieciom — zaznaczać, że przymioty ciała mają służyć do tworzenia dobra i do obrony, a nie do robienia grzechu i gnębienia bliźnich.

Dzieci należy uważać za dar Boży i za szczęście. Nawet uboga rodzina może wychować — i dobrze wychować — większą liczbę dzieci, bo dobre wychowanie wcale nie zależy od posiadanego majątku. Gdzie jednak z powodu choroby, albo bardzo wielkiej nędzy, dzieci nie byłyby szczęściem, radzą nowocześni lekarze wstrzymanie się od stosunków małżeńskich w pewne dni miesiąca. Książki objaśniające ten — zgodny z religią — sposób można kupić w katolickich księgarniach.

Chociaż dziecko dziedziczy wiele zalet i wad ciała, a więc już rodzi sie silniejsze lub słabsze, to jednak nawet słabe — od urodzenia — dziecko, przez unikanie rzeczy szkodliwych, przez życie według przepisów zdrowotnych i przez odpowiednie ćwiczenia, może się bardzo wzmocnić i żyć długo i szczęśliwie.

Zdrowie dziecka zależy dość znacznie od sposobu życia i zachowania się matki przed i po porodzie, pożytecznie więc będzie przeczytać o tych sprawach jaką dobrą książeczkę, a jeszcze pożyteczniej zastosować się do podanych tam rad. Za to można całkiem zlekceważyć przepisy i zabobony brudnych, choćby starych, bab.

Ważniejsze od dawania dzieciom smakołyków i drogich ubrań, jest utrzymanie czystości ciała, mieszkania, powietrza, ubrania, a potem umiejętne hartowanie. Wszczepić takie zamiłowanie do mycia się, aby już kilkuletnie dziecko samo myło swoje ciało i to bardzo często.

Jedzenie wcale nie musi być kosztowne i wymyślne, może być bardzo proste, a jednak pożywne i zdrowe. Nadużywanie jedzenia szkodzi zdrowiu, nigdy nie powinno się jeść do całkowitej sytości.

Za mało jeszcze znane i cenione ćwiczenia gimnastyczne (potrzebne wszędzie, także i na wsi), zabawy ruchowe i lekka praca dadzą dziecku siłę i zręczność, tak bardzo w życiu potrzebne. Należy jednak pamiętać, że przesada w sportach jest dla zdrowia szkodliwa. Również i lenistwo jest szkodliwe dla zdrowia i jest przyczyną wielu nieszczęść. Nie jest jednak lenistwem stosowny wypoczynek, bo ten jest koniecznie potrzebny. Warto się nauczyć sztuki dobrego wypoczynku.

Dobrze jest wiedzieć i dzieciom powiedzieć, jak zapobiegać chorobom, jak pielęgnować chorych i jak sobie radzić w nagłych wypadkach, przed przybyciem lekarza. Nauka o tych sprawach, t. zw. higiena, ma być często przerabiana na zebraniach K. Stowarzyszeń. Powstają teraz liczne dobre organizacje kobiece, tworzy się „ośrodki zdrowia", więc tam — oprócz nauki z pożytecznych książek, co jest najłatwiejsze — mogą matki, a szczególnie członkinie Akcji Katolickiej, nauczyć się jak chować dzieci zdrowo, a jednak bez wielkich kosztów.

Wiele szkodzi zdrowiu wszelkiego rodzaju zgryzota, gniew i niepotrzebny smutek. Wszystkich przykrości nie da się w życiu uniknąć, ale było by ich znacznie mniej, gdyby dzieci uczono unikania przyczyn złego humoru, a więc cierpliwego znoszenia różnego rodzaju boleści i zwracano uwagę, że życzliwe i wesołe usposobienie jest bardziej wartościowe i wyżej cenione od złości. Tutaj wiele pomaga religia, nakazująca przebaczać, nie przywiązywać się zanadto i pamiętać, że prawdziwe i stałe nasze szczęście będzie w niebie. Poważnie trzeba starać się o godziwe przyjemności, jako o wypoczynek dla napiętych nerwów.

Wstrzemięźliwość od trunków pomnaża zdrowie i majątek. Trunki w szczególny sposób szkodzą dzieciom, wiele więcej niż

---

jakieś zawiniątko. Powoli rozwinął je, a w ręku ukazała się pożółkła kartka, którą zaczął odczytywać:

„Jakby to dobrze było w zimie. Wieczorki spędzalibyśmy razem przy lampce nocnej. Wszędzie zimno, tylko u nas było by ciepło, miło. Ej marzenia mnie unoszą. Komu wypowiem to co czuję? Tobie, bo ty mnie znasz, ty nie wyśmiejesz się z marzeń moich. A śniłam o wiośnie kiedy zjawi się z ciepłem i kwiatami. Jakąż ochotę mam wyciągnąć cię na cudny świat Boży — poszlibyśmy jak to dawniej bywało, zażyłbyś rozkoszy prawdziwie rajskich. Mnie będzie rozkosznie i miło, jak przy nikim na świecie... Tak! wybraliśmy się wieczorkiem przy zachodzie słońca. Jakże cudownie było na świecie, samo sklepienie niebieskie, zarzucone różnobarwnymi chmurkami wlewało w duszę niewysłowioną błogość; daleko zarysowane góry sinego koloru nie pozwalały oczu oderwać! Przestrzeń całą przesyca jesienna tęsknota za czymś nieuchwytnym. Jakże wtedy silnie bije serce ludzkie, chciałoby się wołać: szczęścia, szczęścia odrobinę dajcie mi. A tymczasem, szczęście odwraca się od ciebie, zawadza tylko o twe szaty, jak ta pajęczyna jesienna o ściernliska polne. Niteczka szczęścia uczepiła się twego ubrania, jest, jest chwilkę, lecz cóż, kiedy leciuchny wietrzyk zdmucha ją lub nieostrożne doknięcie przechodnia przerwie ją i znów los gna ją hen w dal, aż napotka samotny gdzieś krzak i ten swoją istotą obdarzy. Wreszcie zapada mrok, otula swym płaszczem miłośnie cały świat, tylko gwiazdy ciekawie przyglądają się sennymi oczętami ziemi. Po polach snuje się wicher i tęsknica. Już ciemno było kiedy dotarliśmy do tej dolinki ze skałami. Światło księżyca rzucało mdłe blaski na gałązki malując je cudownymi barwami. Wszystko tonęło we mgle srebrnej, a wśród tej tkanki błyszczał silniej strumyk mrucząc sennie wieczorny pacierz"...

Marzenia młodości, nieodstępni towarzysze życia, oto stanęłyście ze mną nad grobem i ze mną tam pójdziecie. Przycisnął papier i gałązkę wrzosu, a w końcu rzucił na pastwę płomieni. Wzrok utkwił w dal, a dusza wzbiła się nad rodzinne miejsce, gdzie stała jego chatka nad brzegiem Wisły. Tam w każdy wieczór wsłuchiwał się w tony pięknego dzwonu wzywającego na Anioł Pański za utopionych. Szmery płynącej wody kołysały jego duszę wówczas, a światełka ognisk na galarach flisaków mamiły wzrok. Przebiegł myślą całą młodość, kiedy serce jego odczuło to szczęście jakie daje miłość czysta, która unosi i zbliża do Wszechmiłości. Nagle jakaś światłość otoczyła go, jakby znalazł się wśród łanu maków kwitnących, a z oddali płynęła postać ubrana w powiewną szatę. Włosy jej, koloru dojrzałego zboża, igrały z zefirem, a chabry oczu zdały się mówić: „Choć ku mnie i pójdźmy razem jak to niegdyś bywało, kiedy to skowronki dzwoniły hen w obłokach, a my, upojeni szczęściem miłości, brodziliśmy wśród kwiatów"...

Wstał — wyciągnął ręce, chcąc objąć tę postać i... runął.

Wasyl Iwanowicz zbudzony nagłym stukiem zerwał się, a widząc leżącego swego dobroczyńcę chciał go podnieść, lecz bezwładne ciało osunęło się na ziemię.

Prof. K. Puchała

—oOo—

starszym, dlatego bardzo źle robi, kto uczy dzieci pić — choćby w małej ilości — jakikolwiek trunek. Gdy matka brzemienna, albo karmiąca pije trunki, dostają się one do organizmu dziecka i bardzo mu szkodzą.

Wszyscy mądrzejsi i uczciwi lekarze stwierdzają, że wstrzemięźliwość płciowa, przy oddalaniu pragnień i unikaniu okazji, wcale nie jest dla zdrowia szkodliwa, natomiast grzechy przeciwko czystości powodują, albo są okazją do nabycia wielu chorób i nieszczęść. Ponieważ u starszych dzieci (10—14 lat) zaczyna się budzić popęd płciowy, a złe towarzystwo może ten popęd skierować do rozpusty, dlatego rodzice mogą tym dzieciom delikatnie, po trochę, powiedzieć o objawach dojrzewania, o pokusach i niebezpieczeństwach grzechu, o jego złych skutkach i o bezwarunkowym przykazaniu wstrzemięźliwości aż do małżeństwa.

Ważne jest zapewnienie dziecku należytego utrzymania. Dobrze jak rodzice zostawią dziecku jakiś majątek. ale nie jest to konieczne. Koniecznie jednak trzeba wpoić w dziecko zamiłowanie i umiejętność pracy, zaradność, poprzestawanie na skromnych warunkach życia, sumienność i oszczędność. Nawet w dzisiejszych czasach bezrobocia brak jest zdolnych, pilnych i uczciwych pracowników. Jest nadzieja, że obecny ustrój społeczny i gospodarczy zmieni się na lepszy, wtedy każdy wartościowy pracownik znajdzie zajęcie i będzie miał dobre utrzymanie. Niedbałym, rozrzutnym, leniwym a wiele wymagającym, zawsze będzie źle, bo nigdy nie nastaną dla nich dobre czasy, a po uporządkowaniu świata według wskazań Kościoła będzie dla takich nicponiów jeszcze gorzej, niż obecnie.

Ks. L. Zaziemski

BÓG MÓJ I WSZYSTKO

ZA BLASKIEM BETLEJEMSKIEJ GWIAZDY
(Konferencja)

Tajemnicza gwiazda oznajmiła Mędrcom narodzenie Boga-Zbawiciela i wiodła ich przez nieznane krainy do miejsca, gdzie spoczywał Bóg-Dziecię. My także szukamy Boga; pożąda Go nasze serce, i codzień odczuwamy niejako goręszą potrzebę posiadania Go całkowicie. „Pielgrzymujemy do Pana". I to nie do tymczasowego Jego schronienia, do Betleem, ale do Jego wiecznego mieszkania; a u kresu naszej podróży znajdziemy nie Dzieciątko owinięte w pieluszki, ale Człowieka-Boga, obleczonego w chwałę.

Lecz zanim tam dojdziemy, chcemy już tu mieć Go między nami, cieszyć się Jego obecnością i Jego przyjaźnią, którą nam ofiaruje z tak niewypowiedzianą dobrocią.

Aby kierunek drogi naszej był dobry i my, jak Mędrcy, potrzebujemy światła z nieba. Bo pochodnie zapalone przez ludzi oświecają krąg tylko bardzo ograniczony; ich blask jest niestały i często zwodniczy. Biada temu, kto w nich pokłada swe zaufanie. Tylko Bóg nas nigdy nie zawiódł.

„Cała nasza godność polega na... myśli. Nie przestrzeń ani czas, ale myśl jedynie wznosi nas na wyżyny. Pracujmy więc nad tym, aby dobrze myśleć: oto podstawa moralności" (Pascal).

Bóg najpierw dał człowiekowi światło rozumu. Stwarzając człowieka na Swój obraz i podobieństwo, Bóg złożył w jego duszy jakby odbicie Swego własnego światła. To światło miało człowiekowi służyć do uznania swego Stwórcy za najwyższego Władcę i Pana, ono miało go nauczyć, że w posłuszeństwie temu Ojcu znajdzie swoje własne szczęście. Aby zachować swoją godność, człowiek miał tylko podporządkować swe postępowanie nakazom swego rozumu. To było rzeczywiście przywilejem człowieka, że swoimi własnymi środkami mógł dochodzić do swego celu ostatecznego.

„Rozum jest zatem z natury swej rzeczą cudowną i niezrównaną. Tylko szczególniejsze błędy mogłyby go uczynić godnym pogardy; ale on ma błędy takie, że skutkiem nich staje się wprost śmieszny. Jakże on jest wielki ze swej natury! Jak marny przez swe błędy!" (Pascal).

Wielki filozof lubuje się w upokarzaniu rozumu; błędy, które musimy przypisać rozumowi, nie pochodzą od Boga. To skutek grzechu Adama, naszego pierwszego rodzica. Od tego czasu światło rozumu jest niepewne. Cakowicie nie zagasło i nie stało się zupełnie niezdatne do życia, jak utrzymują niektórzy sceptycy. Nasz rozum zachowuje zawsze rzeczywistą wartość i zdolność odróżnienie **dobra od zła. Jednakowoż przy** tym napotyka na trudności tak wielkie, że sam sobie nie może wystarczyć do odkrycia prawdy. Ludzie przeważnie zapomnieli „Prawo wyryte przez Boga w głębi ich serca". Dziś są niezdolni do tego, aby sami znaleźli drogę wiodącą do życia i do szczęścia prawdziwego, do którego byli stworzeni.

I dlatego to Bóg widział się zmuszony do ogłoszenia prawa pisanego. Dekalog przypomina tylko ciągle ludziom te normy postępowania, które powinniby byli znaleźć sami, gdyby byli umieli zachować pierwotną czystość swego umysłu. „Nauczycielu dobry, co czyniąc, otrzymam żywot wieczny?" — spytał Jezusa bogaty młodzieniec. — „Znasz przykazania?" — Zachowywać prawo Boże, spełniać wolę Bożą, to jest podstawowy warunek zbawienia.

Jezus nie przyszedł po to, aby Prawo znieść, ale by je dopełnić, podnieść do najwyższej doskonałości. To prawo pisane odnosiło się wprost tylko do małej garstki ludzkości. Reszcie rodzaju ludzkiego było nieznane. Zawierało tylko punkty konieczne, nieodzowne do zapewnienia najniższego stopnia życia moralnego. Do czegoś więcej naród żydowski nie był zdolny.

Ale oto przychodzi Jezus „Światłość świata". Oświeca wszystko Swoim blaskiem. Przychodzi z nieba, aby nam opowiedzieć o tych cudownościach, które On od wieków podziwia w łonie Swego Ojca, a także aby nam wskazać drogę, którą mamy iść, aby zajść do tego domu rodzinnego, dokąd nas wyprzedził, aby nam miejsce przy Sobie przygotować.

Zanim prawo podyktował, pierwszy się mu poddał. Jego przykłady są tak pouczające, a pociągające silniej, niż Jego słowa. A słowa mają autorytet zupełny; zostaną wiecznie. „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą". Ten, Który to mówi, jest Synem Bożym, Osobą Boską. Mianem Jego jest: „Słowo Ojca". On jest „światłością ludzi"... „On oświeca wszelkiego człowieka". To już nie jest gwiazda, to „Słońce sprawiedliwości". „Kto za Nim idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota". „On jest Drogą, Prawdą i Żywotem". „Żaden nie może iść do Ojca, jeno przez Niego". A choćby nam się na pierwszy rzut oka te Jego słowa wydały zadziwiające, słuszne są, ponieważ Sam Ojciec Go do tego uprawnia: „Jego słuchajcie!"

—oOo—

Widome posłannictwo Syna wśród nas na ziemi miało trwać krótko. Ale zanim wstąpił do Ojca, chciał zapewnić ciągłość Swego dzieła. Wybrał Swych zastępców, **którym wspólnie z Ojcem udzielił Swego Ducha** Prawdy. Kościół jest odtąd, jak „latarnia wzniesiona nad narodami", postanowiony jako instytucja nieomylna Boskiego posłannictwa. On je przechowuje w nieskazitelności i przekazuje wiernie. Stara się o to, by Prawda, dotarła do najodleglejszych krańców ziemi. Bo „trzeba, aby Ewangelia opowiedziana była wszystkim narodom". Nadchodzi godzina, w której nikt nie będzie mógł powiedzieć, że się znalazł poza zasięgiem jej promieniowania. W ciemności zostaną tylko ci, którzy uporne zamkną oczy, aby nie widzieć.

Kościół, jak Jego Boski Założyciel, ze słowem łączy przykład. Głosi stale, że Jezus Chrystus jest przykładem bezwzględnie doskonałym, do którego musimy się upodobnić, jeżeli chcemy ujrzeć otwierającą się przed nami bramę niebios. Tym zaś, którzy by skłonni byli uważać ten przykład za niedościgły, ten ideał za niedający się urzeczywistnić, pokazuje już urzeczywistniony, i to przez stworzenie takie, jak my. To jest bardzo przekonywujące i dodające odwagi.

Wszyscy ludzie pod karą śmierci wiecznej, „jeśli chcą wnijść do żywota", obowiązani są wypełniać przykazania. To jest minimum, konieczne do zbawienia. Ale dozwolone jest mieć ambicję, aby wejść na wyższy szczebel drabiny ideału: „Jeśli chcesz być doskonałym". To wezwanie dążenia do doskonałości zwrócone jest do wszystkich bez wyjątku, chociaż nie u wszystkich przybrać ma jednaką formę i sposób równie wyrazisty. Środki, którymi osiąga się doskonałość osobistą są bardzo różne. Przyczyna różnorodności dróg, którymi się kroczy, wynika z różnorodności celów, do których się dąży, bo: „W domu Ojca mego jest mieszkania wiele". Wyniknie stąd harmonia doskonała, jaką widać we wszechświecie, jedność w rozmaitości.

Aby osiągnąć tę doskonałość, trzeba zobowiązać się iść drogą rad. Otóż, podczas gdy przykazania są nieliczne, łatwe do spełniania i dające się łatwo zastosować we wszystkich warunkach życia, jest zupełnie inaczej z radami. Nikt nie mógłby zrobić postanowienia, że je wszystkie zachowa, tym więcej, że ściśle biorąc, są między nimi takie, które się sobie wzajem sprzeciwiają. Kiedy chodzi o przykazania, w nich wyboru robić nie można. Wszystkie są potrzebne. Kiedy chodzi o rady, wolno nam wybierać. I w tym tkwi trudność.

Reguła zakonna tę trudność usuwa. Pomaga w dokonaniu wyboru, przedstawiając zbiór rad, których praktykowanie zapewni jednostce postęp duchowny, należyty rozwój życia duszy w danym kierunku. Oto usługa, jaką oddaje Reguła Trzeciego Zakonu tym, którzy ją przyjmują. Przynosi ona to dodatkowe światło, przy którego pomocy możemy iść z całą pewnością po drodze doskonałości chrześcijańskiej. Aprobata Kościoła nadaje Regule charakter bezwzględnej pewności. Każdy ma w Regule wytyczone ćwiczenia pobożne, które ma wykonywać, cnoty, w których ma się szczególniej ćwiczyć, sprawy i dzieła, którym się ma oddać. Nie jest to naturalnie jakiś regulamin drobiazgowy i ścisły. To raczej zapalona lampa, co rzuca jasną smugę światła na każdy krok drogi, na której nas Bóg postawił. Chcę przez to powiedzieć, że Reguła Trzeciego Zakonu, jak sama Ewangelia, której jest wiernym odbiciem, chce nas nietyle zmusić, ile pobudzić do działania przez przekonanie i dobrowolny poryw serca. Reguła jest na to, aby ów poryw serca zwrócić we właściwym kierunku. Nic lepiej, niż Reguła, nie może w duszach naszych rozwinąć owej „czci w duchu i w prawdzie", którą Chrystus Pan zapoczątkował i od razu podniósł do najwyższej doskonałości.

Ale, aby Reguła i Ewangelia mogły na **nas wywierać ten błogi wpływ i prowadzić**

nas do Boga, nie wystarczy, abyśmy na Regułę zwrócili nasz wzrok, jak Mędrcy na gwiazdę. „Błogosławiony mąż, który... o Zakonie Pańskim... rozmyśla we dnie i w nocy... Podobny będzie drzewu zasadzonemu nad strugami wód, które wydaje owoc w swoim czasie"... To pilne rozmyślanie Reguły jest źródłem płodności, bo tylko to czułe rozważanie da nam poznać skarb, jaki mamy i cenić go tak, jak na to zasługuje.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES TRZECIEGO ZAKONU ŚW. FRRANCISZKA W CZĘSTOCHOWIE

W ostatnim numerze „Wiadomości Tercjarskich" redagowanych przez Prezesa Rady Gł. Trzeciego Zakonu św. Franciszka w Polsce znajdujemy odezwę następującej treści:

DO BRACI I SIÓSTR TRZECIEGO ZAKONU ŚW. FRANCISZKA CAŁEJ POLSKI

Rok 1939 musi w Tercjarstwie polskim wyryć niezatarte ślady. Musi nam przynieść zasób nowych sił, nowego zapału do wytrwałej pracy na niwie serafickiej. Ku uczczeniu wielkich rocznic tercjarskich zwołany został do Częstochowy zlot mnogich rzesz polskiego Tercjarstwa. W przeczuciu rozstrzygających chwil, jakie nam niesie przyszłość coraz to nowe zrzeszenia, organizacje i całe warstwy naszego społeczeństwa pielgrzymują do Wspomożycielki wiernych, co narodowi naszemu króluje z Jasnej Góry, jako Królowa Polski i Królowa Zakonu Serafickiego. Wierzymy wszyscy, że Ona wyprowadzi nas szczęśliwie z matni i zasadzek wrogów, że nas skutecznie wesprze, że nas obroni i dozwoli przetrwać i przezwyciężyć wszystkie przeciwności losu, bylebyśmy zwarcie, w karnych szeregach stanęli wokół Niej, jako Hetmanki, gotowi na każde wezwanie, na każde nawet skinienie.

Pielgrzymki jasnogórskie są właśnie tą odpowiedzią na apel, są przeglądem naszych sił, są próbą gotowości, a zarazem walnym pokrzepieniem do katolickiego czynu.

Dziś, kiedy I Plenarny Synod w Polsce odrodzonej „kładzie nacisk na żywotność i na ścisłe zachowywanie statutów" katolickich organizacji, polscy synowie i córki św. Franciszka z Asyżu muszą stanąć w pierwszych szeregach rycerzy Chrystusa Króla.

Sekretariat R. Gł. Trzeciego Zakonu św. Franciszka w Polsce przesyłając wszystkim Braciom i Siostrom serdeczne życzenia

**WESOŁYCH ŚWIĄT
i BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEJ DZIECINY
NA NOWY ROK,**

wyraża głęboką nadzieję, że Kongregacje Trzeciego Zakonu w Polsce uczynią wszystko, by ta próba gotowości do katolickiego czynu, jaką będzie ogólnopolski Kongres Tercjarski na Jasnej Górze, wypadła jak najlepiej i zgodnie z wolą Chrystusa Króla, Królowej Zakonu Serafickiego, św. naszego O. Franciszka, oraz Ojca świętego Piusa XI, Namiestnika Chrystusowego i Seniora Tercjarzy całego świata.

W komunikacie z zebrania OO. Prowincjałów i OO. Komisarzy T. Z. wszystkich obediencji dnia 24 listopada 1938 r. podaje Sekretariat Rady Gł. co następuje:

Ogólnopolski Kongres Tercjarski w Częstochowie odbędzie się w dniach 4—6 lipca 1939 r. Protektorat nad Kongresem raczył przyjąć J. E. X. Kardynał-Prymas Dr August Hlond. Szczegółowy program Kongresu zamieszczony będzie w majowym numerze „Wiadomości Tercjarskich".

Ponieważ urządzenie Ogólnopolskiego Kongresu połączone jest ze znacznymi wydatkami, przeto OO. Prowincjałowie wszystkich obediencji franciszkańskich proszą o łaskawe nadsyłanie do Sekretariatu R. Gł. dobrowolnych ofiar, zebranych w najbliższym czasie. Proszę również Przew. Księży Dyrektorów i zarządy Kongregacyj o tworzenie Komitetów miejscowych, które by wcześnie poczyniły odpowiednie przygotowania do zorganizowania jak najliczniejszych pielgrzymek tercjarskich na Kongres.



ŚW. FRANCISZEK U STÓP BOŻEJ DZIECINY

Jakżeż wielki i piękny jest świat Twój, o Panie!
Jak przecudną ta ziemia, którąś nam dał w lenno —
Czy kiedy się zieleni runią pszenną,
Czy gdy z niej płyną ziół wonie i ptaków śpiewanie, —
Czy gdy chwałą mego brata-słońca jest promienne!
Cz- gdy perłowo-diamentowa szata śniegu,
Otula ją od brzegu do brzegu!
Lecz piękno jej, jest tylko Twoją szatą zmienną,
Którą okrywasz się przed nami,
Byśmy Cię tu swymi ujrzeć nie mogli oczami.
Bobyśmy wpadli jak w otchłań światłość bezdenną
I oślepieni już byśmy z niej wyjść nie zdołali...
A przecież Sam chcesz, byśmy Cię więcej miłowali,
Niżel się Ciebie lękali!...

— — — — — — — — — — — — — —

I dlategoś zszedł do nas maleńką Dzieciną,
Na zjaw której, z ócz ludzkich łzy wzruszenia płyną —
A serce bije tą miłością przyrodzoną,
Którąś — jeden z Twych cudów — zamknął w ludzkie łono!
A ja Panie, tak chciałbym Cię jeszcze bardziej zbliżyć,
Do ludzi — do ich małości Ciebie uniżyć!
By Cię oni nad wszystko, tak jak ja, kochali!
Ach, gdybym mógł, choć iskrę ognia co mnie pali,
W ich zimne, nieczułe serca przelać!
Gdybym mógł, chociaż ściągnąć tu prostaczków wiele
I takim Cię tu pokazać, przy tym jedynym święcie!
Jakim Cię widzą teraz: przecudnym Dziecięciem!
„A więc chodźcie tu wszystkie stworzenia do Pana —
Do tej groty, na doliny wyraje,
O wy, którym gdyby mowa była dana,
Chwalilibyście go lepiej od ludzi,
Jako że serce proste się całe oddaje,
Bo nigdy żadne zwątpienie nie studzi!!

Anna Turowska

PODZIĘKOWANIE

Zachorowałam ciężko. Otwarła mi się na nodze wielka ciekąca rana. Zdawało się, że trzeba koniecznie nogę odjąć. Gdy nie było już nadziei wyzdrowienia, udałam się po ratunek do Najśw. Serca Jezusowego i Jego Najśw. Matki za przyczyną św. Ojca naszego Franciszka. W tym celu odprawiłam nowennę do Serafickiego Ojca. I nie zawiodłam się w swej ufności, albowiem w czasie nowenny rana zaczęła się goić i wkrótce zostałam uzdrowiona.

Za tę wielką łaskę składam publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu i Najśw. Jego Matuchnie jako też św. Ojcu Franciszkowi.

Równocześnie ofiaruję 5 zł na Mszę św. jako podziękowanie za otrzymaną łaskę. Proszę odprawić ją przed ołtarzem Niepokalanej Matki.

N. N.

NADESŁANO DO REDAKCJI

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Włocławku (Kuria Biskupia) zapoczątkował wydawanie praktycznych, popularnych broszur, omawiających poszczególne zagadnienia synodalne, uwzględniając praktyczne ich zastosowanie w terenie. Oto pierwsza z nich: „Miesiąc prasy katolickiej w parafii" — cena 30 gr. Spis rzeczy niech posłuży jako odpowiedź, co zawiera ta broszurka? — Prasa katolicka w uchwałach Synodu Plenarnego; Jak prowadzimy miesiąc prasy w parafii; Kiosk w każdej parafii; O znaczeniu prasy; Prasa katolicka w służbie Chrystusa (obrazek sceniczny); Defilada pism katolickich; Prawna broń przeciwko pornografii.

WYRÓŻNIENIE WSPÓŁPRACOWNIKA „POKÓJ i DOBRO"

Nasz współpracownik, ks. kan. mgr Henryk Weryński, został wybrany radcą miejskim w Krakowie. Jak wiadomo, ks. Weryński jest inicjatorem „Związku katolickich radiosłuchaczy" i „Związku przyjaciół dzieła Brata Alberta".

KALENDARZYK III ZAK. ŚW. FRANCISZKA

na **styczeń,** poświęcony czci Imienia Jezus i św. Rodziny.

1. **Błogosławieństwo papieskie:** 1 I Nowy Rok.
2. **Absolucja generalna:** 1 I Nowy Rok — 6 I Trzech Króli.
3. **Odpust zupełny:** 1 I Nowy Rok — 2 I N. Imienia Jezus — 4 I B. Anieli z Foligno — 6 — I Trzech Króli — 14 I B. Odoryka — 16 I ŚŚ. Berarda i Tow. — 19 I B. Bernarda z Korleone — 30 I Ś. Hiacynty — 31 I B. Ludwiki Albertoni.
4. **Odpusty cząstkowe:** (warunki: odwiedzić kościół franc. i zmówić nabożnie na intencję Ojca świętego 1 Ojcze nasz, Zdrowaś, Chwała Ojcu). 10, 7 lub 3 lata: 9 I Św. Rodziny — 23 I Zaślubiny N. P. Marii — W dni odpustu zupełnego.
5. **Odpusty Stacji Rzymskich:** 1, 6 I.
6. W uroczystość Trzech Króli odnowienie profesji i poświęcenie Zakonu N. Sercu P. J. (procesja!).
7. **Intencja Apostolstwa Modlitwy na styczeń:** Ogólne i szczegółowe intencje Ojca świętego.



(13)

Na dzień dzisiejszy wezwano wszystkich wójtów z powiatu Kieleckiego, by odebrać od nich przysięgę na wierność Polsce. Trochę to za wcześnie! Widać bojaźń w twarzy wójtów, oddających pod przymusem odznaki wójtowskie. Nie było wyboru — musieli. Zaprzysięgał ich Michał Sokolnicki.

Z braku regularnego pożywienia znajdują się głodni, dożywiający się przygodnie zerwanym owocem; wskutek czego szerzy się czerwonka, a kilku chorych leży w szpitalu miejskim. Dziś pogrzeb dwóch strzelców zmarłych na czerwonkę.

Publiczne ustępy nagminnie niechlujne. Nigdzie nie spotkałem czystych, tymbardziej w Kielcach, gdzie tyle żołnierstwa. Może wskutek tego zaczyna się do mnie dobierać czerwonka, ale już do zawziętej występuję z nią walki. Pożywiam się silną herbatą i suchą bułką, a z lekarstw używam kalomel. Po dwóch dniach niebezpieczeństwo minęło, ale najadłem się strachu, bo nie uśmiechała mi się taka głupia śmierć. Szlachetniej zginąć od kuli na froncie lub nawet na stryczku moskiewskim.

Zapowiedziano przysięgę na wierność Austrii na dzień jutrzejszy. Wrze jak w ulu. Każdy pyta: Komu? Za co? Co nam dają za to? Austrii? Za nic w świecie! Figę marynowaną! Chcą nas ujarzmić, podobnie jak legiony powstałe w Krakowie, by nas wyzyskać, a może wytępić! Wszyscy tak mówią. Słychać głosy, by wiać do domu. Otrzymałem rozkaz by urządzić nabożeństwo z kazaniem. Kłopot. Poszedłem do Piłsudskiego po informacje, jak mam przemawiać. Kazał mi coś nie coś powiedzieć, by zbyć, bo przysięgać nie chce.

Przyjechał austriacki gen. Baczyński z kapit. Zagórskim, by odebrać od nas przysięgę. Przyjęto ich bardzo nieufnie i niechętnie. Zagórski jest potomkiem powstańca. Dąży do wolnej Polski, ale drogą inną, niż strzelcy Piłsudskiego. Piłsudski nie chce być zależnym od Austrii, na własną rękę idzie ku wolności. Zagórski zaś nie widzi możności wyzwolenia się z niewoli, jak tylko opierając się o Austrię.

Na wzgórzu „Szydłówek", na północ od miasta ustawiłem polowy ołtarz. Oddziały zgromadziły się wokół ołtarza. Generał odbywał przegląd. Zaczął padać deszcz. Żołnierzowi nie przystoi parasol, nie było go też u nas, a ołtarz nie był zabezpieczony przed zamoczeniem. Znalazło się płótno żaglowe, namiotowe, więc pokryłem nim ołtarz, a sam ubrany w szaty ukryłem się pod płótnem. Skończył się przegląd. Baczyński zwraca się ku ołtarzowi i z przerażeniem spostrzega brak kapelana. Odetchnął z ulgą, gdy wyszedłem spod ukrycia. Deszcz przestał padać i nastała piękna pogoda. Zacząłem Mszę św., której żołnierze wysłuchali w milczeniu. Po Mszy św. przemówiłem na temat ważności przysięgi. Żołnierz złożywszy ją dobrowolnie swej prawowitej władzy dochować jej, powinien sumiennie. Następnie rotę przysięgi zaczął odczytywać kpt. Zagórski. Gdzieniegdzie tylko ukazały się podniesione prawice do przysięgi, a pierwsze słowa przysięgi minęły bez echa. Zakłopotany Zagórski wejrzał na generała, który zażądał powtarzania słów przysięgi. Rozkaz podziałał w ten sposób, że jedno słowo powtórzył jeden, drugie, na drugim końcu dwóch, lub je przekręcano, ale formalność dokonała się pod moralnym przymusem. Podał potem generał rękę Piłsudskiemu stojącemu na froncie, zasalutował reszcie i odszedł. My wróciliśmy do koszar i kwater i odtąd mamy się nazywać Pierwszą Brygadą Legionów.

Zachwiałem się duchowo, bo coraz wyraźniej zauważyć się daje duch socjalistyczny. Są chwile, że zamierzam zwiać do klasztoru. Nie ma u kogo zasięgnąć rady, bo kapłani obawiają się rozmawiać z nami, — zresztą rada ich nie byłaby szczera, albowiem nie ufają w powodzenie naszego czynu. — Dawaj p. Padechowicza! Znalazłem go na ulicy. Przedstawiam mu moje kłopoty. Zachęca do wytrwania. Dla uspokojenia poszliśmy na przechadzkę.

Co dnia naśmialiśmy się do syta z Niemców i nazłościli z ich buty, a specjalnie dziś naśmialiśmy się z niemieckiego grubasa, noszącego przed sobą brzuch, jakby antałek.

Trzeźwość obywateli podstawą obronności państwa — pod takim hasłem obchodzić będziemy od 1—8 lutego Tydzień propagandy trzeźwości w Polsce, nad którym protektorat objęli Prymas i Wódz Naczelny. Jak sprawa trzeźwości w naszym życiu społecznym jest niezmiernie doniosła, wykazuje statystyka zużycia napojów alkoholowych. W ostatnich dziewięciu miesiącach kupiono spirytusu do picia 30 milionów litrów. Najwięcej pije Polska zachodnia, najmniej kresy wschodnie, ale tam zamiast wyrobów monopolowych pije się samogonkę i denaturat. Oby nareszcie czynniki decydujące zrozumiały potrzebę radykalnych środków zaradczych przeciwko tej narodowej chorobie.

W Sowietach bezbożnicy, jak w latach ubiegłych tak i teraz, rozpoczęli propagandę przeciwko świętowaniu Bożego Narodzenia. Postanowili urządzać w tym okresie specjalne uroczystości bezbożnicze z choinką obwieszoną wszelkiego rodzaju symbolami bezbożnictwa. Organizacje komunistyczne przeznaczyły już na to milionowe fundusze.

Z FELDMARSZAŁKIEM PO KOLĘDZIE

Właśnie grono zaproszonych osób miało zasiąść do stołu. Miła pogawędka w trakcie składania sobie wzajemnie życzeń przy tradycyjnym opłatku dobiegała końca, gdy przez roztworzone z hałasem drzwi do przedpokoju mieszkania wtargnęła gromada cudacznie postrojonych pauprów. Radośnie wyśpiewane: „Gloria, Gloria in excelsis Deo" kazało dorozumiewać się wizyty kolendników. Zanim trochę zawstydzona pokojówka zdołała wybiec naprzeciw nieproszonych natrętów, już ucharakteryzowane czupryny domorosłych artystów jasełkowych ukazały się w progu kuchni, skąd o powonienie uderzał zapach gotowanych i smażonych frykasów. Głośne okrzyki rozbawionych gości i dzieci państwa domu wskazywały na to, że jasełkowe wyczyny doznają miłego przyjęcia i nikogo tu za drzwi nie wyrzucą. Tak się też w zupełności stało.

Komendant grupy, mrugnąwszy porozumiewawczo na zespół ukłonił się szarmancko dostojnemu towarzystwu i głosem uroczystym zapowiedział: — Proszę Państwo! „Jak było tak niech będzie, proszę o stołek na którym król Heród usiędzie!" Heród tymczasem jakby na to czekał, szybko siadł, nie pytając już o pozwolenie i głosem donośnym, władczym krzyknął: „Zasiędę, zasiędę i opowiadać będę!" Tu zapytał się królów skąd i poco przybyli, nakazał nadrabinowi odczytać proroctwa o Mesjaszu i objawił swą wolę: „Rozkazuję przeto, niech tu feldmarszałek stanie!" Z gromady wysunął się, przybrany w generalski mundur marszałek mocno jednak anachronizujący z czasem w którym miała rozgrywać się akcja. Oddając ukłon żołnierski: „Jestem Najjaśniejszy Panie — odkrzyknął feldmarszałek — co rozkażesz to się stanie!" — „Doszła mnie nowina, że w Betleem zrodziła się dziecina. A więc czym prędzej do Betleem pośpieszajcie i wszystkie dzieci wyrżnajcie, nawet memu synowi pardonu nie dajcie!"

W tym momencie wycofał się w szeregi feldmarszałek a z gromadki wysunął się ułan, siarczyście oznajmiając monarsze, iż „wyrąbano, wysiekano wszystkie dzieci, nawet twemu synowi pardonu nie dano". Na te słowa skrzywił się mocno Heród i jakby z żalem dobrze symulowanym, odpowiada: „Oj, sługo, sługo, jakiś ty szalony, spełniłeś rozkaz przez diabła podszeptany!" Ledwo rozebrzmiały herodowe słowa, aż tu z wielkim zgiełkiem przeciskając się Turek donośnie oświadczył: „Jam Turek zbrojny, powracam z wojny, przede mną cesarze się kłaniali i z wojskiem uciekali. Tyś jeden Heród ośmielił się buntować". Tu srogo łypnął oczami i nasrożył sztuczne wąsy. Ciszę, która zaległa na chwilę przedpokój i kuchnię domostwa zapełniła nagle śpiewna skarga Heroda: „Biada, ach biada mnie Herodowi, jam dał przyczynę strasznemu mordowi". Teraz wpadając w ton, Turek razem z Herodem zanucili: Weźmy pałasze, walczmy o życie nasze, niechaj nas śmierć rozdzieli!

Szpaler otaczających rozszerzył się i na czoło w tejże chwili wysunęły się postacie anioła i diabła. Rozpoczęła się sławna walka o duszę Heroda. „Jużeś stracony i potępiony na wieki" mówi z chichotem szatan do Heroda. Na co w obronie Herodowej duszy odpowiada anioł: „Wielkie jest miłosierdzie Boże, wszystko naprawić się może — nie zginiesz!" Urażone tymi słowami anioła piekło daje wyraz swemu niezadowoleniu przez hałas, który wyczyniają, stojący w tyle towarzysze akcji, tupiąc zawzięcie butami. Wśród rozgardiaszu diabeł na całe gardło wykrzykuje: „Pioruny, grzmoty, ciężkie romoty nad tobą! Witaj Herodzie, dość twojej chwały i dość twych mordów!" A dotykając Heroda widłami zawołał: „Kostuś, Kostuś, siostro moja, chodź do izby, boś ty moja!" Wpada śmierć z ogromnym sykiem ...i zgrzytaniem, mówiąc: „Po górach i dolinach i lasach cię szukałam, wreszcie w tym domu cię znalazłam!" Tu Heród udaje się w pokorę i żałosnym głosem prosi o litość: „O, Kostuś, Kostuś, nie bądź tak sroga, masz tu purpurę, okryj twe kości, boś naga". Śmierć jednak oburzona, że Heród śmie ją podejrzywać o możność przekupienia odpowiada: „Jam w pur-

NA FRONCIE KANONIZACYJNYM
(Najbliżsi Święci z Polski)

Trzy następujące po sobie (w listopadzie br.) uroczyste beatyfikacje trzech założycielek włoskich zgromadzeń zakonnych, błog. Marii Józefy Rossello (†1881), błog. Marii Franciszki Ksawery Cabrini († 1917) i błog. Marii Mazzarello († 1880) — przywodzą nam żywo na pamięć dwie nasze rodaczki, założycielki zgromadzeń, znajdujące się na wokandzie (czyli w t. zw. album kanonizacyjnym Kongregacji św. Obrządków w Rzymie). Są nimi: Maria Franciszka **Siedliska**, założycielka SS. Nazaretanek i Maria Teresa **Ledóchowska**, założycielka Sodalicji św. Piotra Klawera dla misji afrykańskich. Obie po odbytych procesach diecezjalnych — czekają na ustanowienie Komisji papieskiej celem przeprowadzenia procesów apostolskich. W podobnej sytuacji znajdują się nasi kandydaci do aureoli: salezjanin, ks. August **Czartoryski;** karmelita, O. Rafał **Kalinowski** i wreszcie franciszkanin, O. Rafał **Chyliński.**

Chyba najbliżej beatyfikacji jest spośród wymienionych właśnie O. Rafał (z rodu: Melchior) **Chyliński,** świątobliwy franciszkanin, a przedtem rotmistrz wojsk polskich z czasów króla Augusta III-go. — Jeszcze za czasów Polski niepodległej były ukończone oba jego procesy beatyfikacyjne: diecezjalny i apostolski, lecz rozbiory zaprzepaściły — razem z innymi — i tę sprawę naszą. W ciągu ostatnich lat generalny postulator spraw kanonizacyjnych zakonu franciszkanów, ks. prof. Dr Wojciech Topoliński (Rzym, Piazza SS. Apostoli 51), rzucił dwadzieścia pięć tysięcy lirów, aby — przy pomocy najlepszych adwokatów i prokuratorów rzymskich — tę sprawę (O. Chylińskiego) rozgmatwać, odnowić i przygotować na wokandę kanonizacyjną. Generalny Prokurator Wiary, t. zw. „advocatus diaboli", wręczył już postulatorowi generalnemu pięćdziesiąt osiem (!) zarzutów przeciwko świadkom i przeciwko cnotom heroicznym O. Chylińskiego. Zarzuty te ks. postulator Topoliński i jego adwokat Ferrata musza odeprzeć. Zarzuty i odpowiedzi będą następnie rozważane na czterech sesjach kardynalskich. Ostatnia z tych sesji odbędzie się w obecności Ojca świętego. Po odbyciu tych sesji — o ile już nikt z pięćdziesięciu sędziów, kardynałów, prałatów i konsultorów nie wystąpi z jakimś zarzutem — Papież ogłosi Sługę Bożego: „Venerabilis". OO. Franciszkanie żywią nadzieję, że w r. 1941 (w którym upływa dwieście lat od zgonu O. Chylińskiego † 1741) doczekają się tego upragnionego dekretu papieskiego.

Na procesy diecezjalne czekają jeszcze: Królowa **Jadwiga,** kardynał Stanisław **Hozjusz,** Wanda **Malczewska,** Brat Albert (Adam **Chmielowski),** ks. biskup Zygmunt **Łoziński** i i., np. ks. **Skarga,** ks. **Beyzym,** obaj jezuici i wybitni kandydaci na ołtarze.

Rozwija się bardzo gorliwą akcję propagandową, aby uprosić u Boga dwa cuda, potrzebne do uroczystej kanonizacji ksieni starosądeckiej, błog. **Kingi** i norbertanki krakowskiej, błog. **Bronisławy.**

Osobną wzmiankę należy poświęcić **Męczennikom Podlaskim.**

Dnia **17 listopada br.** rozpoczął się — z polecenia Biskupa Podlaskiego, ks. Dra Henryka Przeździeckiego, proces informacyjny w Siedlcach w sprawie beatyfikacji Męczenników Podlaskich. Przewodniczył sędzia delegowany w osobie Sufragana Podlaskiego, ks. Biskupa Dra Czesława Sokołowskiego. Wicepostulatorami tej sprawy są: ks. infułat Dr Karol Dębiński i ks. Dr Adam Wojtyła, mianowani przez postulatora generalnego, ks. prof. Dra Topolińskiego O. M. C.

Na pierwsze sesje procesu siedleckiego ustalono **trzynaście** nazwisk Męczenników Podlaskich, zamordowanych za Wiarę św. w r. 1874 w Pratulinie, tak jak ich wylicza marmurowa tablica, wmurowana w ścianę kościoła pratulińskiego po stronie Ewangelii:

1. Daniel Karmasz, 2. Łukasz Bojko, 3, Bartłomiej Osypiuk, 4, Onufry Tomasiuk, 5. Mikita Hryciuk, 6. Konstanty Łukaszuk, 7. Konstanty Bojko, 8. Filip Cieryluk, 9. Maksym Nawryluk, 10. Ignacy Franczuk, 11. Michał Wawrzyszuk, 12. Jan Andrzejuk, 13. Wincenty Leśniuk.

(Uwaga: pod nazwiskami powyższymi dodano na tablicy napis następujący: „Cześć unitom, poległym w obronie Wiary Świętej i Kościoła 1874 roku").

Według prawa kanonicznego — po wyznaczeniu Komisji apostolskiej — szczątki świętych bohaterów, poległych za Unię z Rzymem, będą wyjęte z mogił i umieszczone w kościele.

Sąd informacyjny (biskupi w Siedlcach) ma wybadać świadków: czy wymienieni unici byli rzeczywiście zastrzeleni za Wiarę św., czy wierni za ich przyczyną otrzymywali łaski. Cuda i udowodnienia cnót heroicznych nie są tu potrzebne, o ile sam fakt męczeństwa jest jasny i niezbity.

Postulator generalny, ks. prof. Topoliński, ma już zdecydowany plan, by do tego procesu (lub ewentualnie innego) włączyć **wszystkich** naszych **Męczenników** za Wiarę świętą **od r. 1874,** których męczeństwo da się historycznie stwierdzić. Przecież ks. Józef Pruszkowski w swej monografii p. t. „Martyrologium Podlachiae in Polonia" wylicza tych Męczenników (z pewnego okresu czasu!) dziewięćdziesięciu dziewięciu!

Ponieważ zaś sprawy Męczenników znacznie szybciej i łatwiej idą ku kanonizacji — niż wszystkie inne, zatem możemy mieć nadzieję, że — wcześniej niż przypuszczamy — ujrzymy Męczenników naszych z Podlasia na ołtarzach.

—oOo—

Musimy znacznie więcej poświęcać sprawom naszych przyszłych Świętych uwagi. Musimy wprzągnąć nasze wszechstronne zainteresowania na tym odcinku — od fachowych studiów historycznych poczynając po mobilizacji modlitw.

To nasz obowiązek w odrodzonej Ojczyźnie!

Ks. Henryk Weryński

Wicepostulator beatyfikacji Król. Jadwigi

---

purach nie chodziła i chodzić nie będę, wszystkim głowy ścinać będę, więc i tobie...". Kosą dotyka głowy Heroda a głowa — naturalnie przyprawiona — odpada i toczy się po ziemi. Chwila bez akcji, tylko śpiew płynie: „Oj Herodzie, okrutniku"...

Po złożeniu honorowych ukłonów, kolędnicy sowicie obdarowani datkami ze śpiewem opuścili mieszkanie, nucąc: „Za kolędę dziękujemy... Jak się z Herodem spotkamy, to się z nim winka napijemy"...

Nastrój zebranego towarzystwa, i tak już dość beztrosko i pogodnie nastawiony, podniósł się jeszcze o jedną kreskę na termometrze humoru.

Posypały się uwagi i komentarze na temat tradycji, związanych z imprezami jasełkowymi. Dzieci naturalnie najwięcej intrygował wesoły żyd, pętający się w zespole jasełkowym kolędników. Upiększony rudą brodą, kijem i nieodzownym garbem, bo jakże można by wyobrazić sobie żyda jak nie ryżego i garbatego, dowcipkował z kucharką, to z dziećmi. W ogóle pozyskał sobie sympatię. Diabła, uzbrojonego w maskę i odstraszające rogi, dzieci trochę się obawiały. Nawet z daleka odsuwała się od niego kucharka i pokojówka.

W trakcie debatowania jeden z poważnych panów wyraził swoje uwagi nieco krytyczne, które u wagi towarzystwo naogół przyjęło nie bardzo z przekonaniem. Mówił on, że raz by już należało w imprezach jasełkowych skończyć z diabłami i Herodem, którymi za wiele szafuje się w podobnych przedstawieniach.

Stanowczo nie powinno się dawać diabła za towarzysza świętemu Mikołajowi. Taki święty mąż nie może być umieszczony w ekspedycji niebieskiej, w towarzystwie nieprzyjaciela rodu ludzkiego. W ogóle twierdził, że z świętego Mikołaja nie można robić postaci groteskowej.

Jego zdaniem również jak najmniej piekielnych scen powinno wchodzić w program widowisk jasełkowych. Tymczasem, jakby z predylekcją przedstawia się na naszych scenach amatorskich sztuki, w których roi się od diabłów, wyposażonych w najgroźniejsze, jakie sobie można wyobrazić ogony. Owoc mozolnej pracy artystów-amatorów. Ogony takie przeważnie wyrabia się z czarnych, długich pończoch i wypycha się słomą. Na scenie ustawia się olbrzymie kotły, w których owi synowie piekła mieszają smołę i widłami dręczą potępionych, a artyści zakulisowi wydają niesamowite jęki, ku przerażeniu i prawdziwemu zdenerwowaniu, znajdujących się na przedstawieniu małych dzieci.

Przy śmierci Heroda musi być zawsze z pięciu diabłów, jako nieodstępna dekoracja jego nędznego zgonu. Podkreślał z naciskiem ów pan, że koniecznym by było opracowanie nowych jasełek, w których by scena z Herodem mogła być usunięta, a w ogóle w jasełkach żaden diabeł nie powinien zjawiać się. Teksty z których czerpią swoje wiadomości kolędnicy, powinnyby ulec rewizji i powinny by być przerobione. Tak jak dotychczas, sztuczki kolędników nie wiele posiadają treści pouczającej i umoralniającej. Zasługują raczej na nazwę groteski.

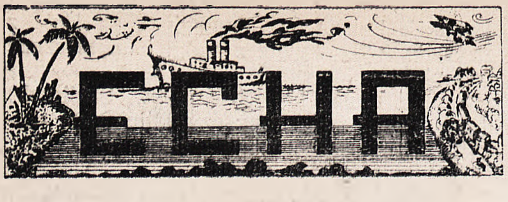
W momencie ożywionej dyskusji wbiegła, zaczerwieniona pokojówka, wywołując panią domu i komunikując jej jakąś niewesołą nowinę.

Za chwilę trochę podenerwowana pani domu objaśnia towarzystwo, że rezultatem wizyty kolędników było zniknięcie z kotła wspaniałej kiełbasy, która jako „kiełbasa na gorąco" z chrzanem miała być gwoździem uroczystego przyjęcia. Nie potrzeba było więcej dolewać oliwy do ognia żywej rozmowy, jaka potoczyła się teraz na temat moralności chłopców, chodzących z gwiazdą i Herodem po kolędzie.

Na uzupełnienie całości doniesiono pod koniec zabawy wiadomość, że niedaleko od wspomnianej kamienicy, gdzie odbywały się wyczyny naszych kolędników, znaleziono w strzępach pozostawione części koron Trzech Królów, kawałki żydowskiej brody, anielskie skrzydła i połamane kostury.

Na drodze spotkały się dwie rywalizujące ze sobą drużyny kolędników. Aktorzy pobili się ze sobą. — Może o kiełbasę? Któż to zresztą wie?

Gustaw Ambrożyński



NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

WESOŁYCH ŚWIĄT i Szczęśliwego Nowego Roku

WSPÓŁPRACOWNIKOM, DOBRODZIEJOM, CZYTELNIKOM

ZASYŁA REDAKCJA

Z POLSKI

Wybory samorządowe odbyły się w sześćdziesięciu miastach Polski. W Wielkopolsce i na Pomorzu przyniosły one klęskę socjalistom, a także Niemcom. W Warszawie natomiast, w Łodzi i Krakowie wielką ilość głosów zdobyli socjaliści i żydzi. Przyczyną tego był nieliczny stosunkowo udział w głosowaniu, do którego stanęło zaledwie 61 procent uprawnionych. Wprawdzie 15-stopniowy mróz i ostry wiatr nie zachęcał do udziału w wyborach, jednak właściwej przyczyny małego zainteresowania wyborami należy szukać w lenistwie i lekkomyślności wielu Polaków-katolików, którzy nie przewidują, jak tragiczne następstwa wyniknąć mogą z zaniedbania tego obowiązku obywatelskiego. Podczas gdy wpływy żydowsko-socjalistyczne w całym świecie (ostatnio nawet we Francji) maleją z powodu olbrzymich szkód moralnych i gospodarczych, jakie wyrządziły narodom, to u nas igra się lekkomyślnie z niebezpieczeństwem.

Bogate pokłady rudy żelaznej i obfite złoża węgla brunatnego odkryto pod Rzeszowem. Zaś pod Pińczowem natrafiono na przestrzeni 3 km na cenne złoża manganu.

Harcerstwo całej Polski odbędzie w maju w Lublinie zlot z powodu dwudziestej rocznicy zjednoczenia kilku organizacji skautowych w Związek Harcerstwa Polskiego, który liczy dziś 200 tys. młodzieży.

Zorza polarna świeciła 17 XII nad Gdańskiem.

Loże masońskie: żydowskie i niemieckie w Polsce zostały już rozwiązane. Teraz kolej na polskie, w których policja przeprowadza rewizję.

Czeskie bojówki na Zaolziu napadają na ludność polską. Do jednej z placówek granicznych dano 100 strzałów. Na kobiety i dzieci rzucają granaty.

Międzynarodowe zawody narciarskie odbędą się tej zimy w Zakopanem. Podczas nich będzie otwarty bazar polskiego przemysłu artystycznego, który zapozna cudzoziemców z naszymi wyrobami.

Katolicka szkoła pielęgniarstwa w Poznaniu przy ul. Chełmońskiego 22 przyjmuje zgłoszenia na nowy kurs pielęgniarstwa, rozpoczynający się 1 III 1939. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 lutego. Bliższe informacje w sekretariacie szkoły.

Zgon Siostry Samueli. Dnia 22 grudnia odbył się w Krakowie pogrzeb wielkiej opiekunki młodzieży akademickiej, Siostry Samueli. W 18 r. życia wstąpiła do Zgromadzenia SS. Felicjanek, gdzie od r. 1866 wspomagała biednych bezpłatnymi obiadami. Wciagu swego długiego życia tysiace młodzieży akademickiej przewineło sie przez jej niestrudzone ręce. Trwałą pamiątką jej dobroczynnej działalności bedzie t. zw. „kuchnia S. Samueli“ przy ul. Smoleńsk. gdzie młodzież akademicka korzysta z obiadów. Należy wyrazić nadzieje, że społeczeństwo katolickie spieszyć bedzie chętnie z ofiarna pomoca SS. Feliciankom, by „kuchnia S. Samueli“ ku czci jej założycielki spełniała nadal szlachetny obowiazek miłosierdzia.

ZE ŚWIATA

W Austrii rząd hitlerowski skonfiskował 100 klasztorów katolickich. Dzieje łamania konkordatu przez Niemcy ogłosi Watykan w t. zw. „Białej Księdze“.

Zbrojenia państw wzrastają niepomiernie. Liczba wojska w Sowietach wyniesie w razie wojny 16 milionów, w Stanach Zjednoczonych 12, w Rzeszy Niemieckiej 8 i pół, w Anglii 4, we Francji wraz z koloniami 8 i pół, we Włoszech 4. Sowiety i Niemcy posiadają po 3 tysiące czołgów, Francja i Stany Zjedn. po 2 i pół tys., Włochy 2, Anglia 1 tys. Samolotów mają Sowiety 4 i pół tys., Niemcy 4, Stany Zjedn. 3 i pół., Francja 2 tys. Floty wojennej Anglia liczy milion i 700 tys. tonn, Stany półtora miliona, Francja 640 tys., Włochy 617 tys., Sowiety 424 i Niemcy 312 tys. tonn.

Na czele nowej Republiki Czechosłowackiej stanął Dr Hacha, znany na terenie międzynarodowym jako prawnik. Nowy rząd czeski rozpoczął swoją działalność w duchu wybitnie katolickim. W salach szkolnych zawieszono krzyże, w programach uwzględniono naukę religii, a radio przeznacza codziennie pewien czas na sprawy religijne. Z tego wynika, że klęska narodowa okazała się poniekąd zbawienną.

W Niemczech natomiast zawisła nad Kościołem katolickim nowa fala ostrych prześladowań. Podobno rząd Rzeszy przygotowuje dekret o konfiskacie całego majątku kościelnego na rzecz państwa. Minister spraw zagranicznych von Ribbentropp przybył 6 grudnia do Paryża, gdzie wraz z francuskim ministrem Bonnetem podpisał wspólne oświadczenie, że między obu państwami nie ma żadnych sporów terytorialnych i że wszelkie sprawy załatwi się na drodze pokojowej.

We Francji rząd Daladiera mimo ostrych ataków socjalistów i komunistów otrzymał zaufanie znaczną ilością głosów. Tymczasem międzynarodowe położenie Francji staje się coraz trudniejsze. Włosi bowiem w coraz to nowych burzliwych demonstracjach domagaja sie Tunisu i Korsyki.

Zdrowie Ojca św. po kilku chwilach krytycznych zupełnie się już poprawiło. Od dnia 27 listopada bierze Papież czynny udział w rekolekcjach adwentowych, jakie rokrocznie odbywają się w Watykanie. Przybyły specjalnie z Mediolanu rektor uniwersytetu katolickiego i lekarz O. Gemelli z Zak. Braci Mniejszych po zbadaniu Jego Świątobliwości oświadczył: „Mogę powtórzyć to, co już dwa lata temu mówiłem. Ojciec święty żyć będzie jeszcze lata!“

W dniu 20 XII obchodził Ojciec święty 60-lecie swoich święceń kapłańskich. W dniu tym Papież celebrował Mszę św. w kaplicy prywatnej w asyście najbliższego otoczenia. W czasie Mszy św. Czcigodny Jubilat był widocznie wzruszony, a po Mszy św. spędził długie chwile na modlitwie. Kaplica papieska była bogato przybrana kwiatami, w obfitej ilości przysłanymi na tę uroczystość z różnych stron Włoch i z zagranicy. Z całego świata nadeszło mnóstwo depesz z życzeniami, specjalnie drogich sercu Papieża — z Polski, Mediolanu, Desio. Nadeszły też życzenia od rządów i szefów państw.

OD REDAKCJI

Naszych P. T. Czytelników uderzy zapewne w tym pierwszym numerze na rok 1939 nagłówek: Pokój i Dobro — dwutygodnik... Otóż w dążeniu do ciągłego ulepszania naszego organu i celem obniżenia ceny poszczególnych numerów, a przede wszystkim celem sprawnego dostarczania wiadomości z bieżącej chwili, postanowiliśmy dotychczasowy miesięcznik przekształcić w dwutygodnik. Nowość ta tym więcej będzie w tym roku pożądana, o ile Ogólnopolski Kongres Tercjarski w Częstochowie wymagać będzie tak szczegółowego przygotowania, jak też ścisłej łączności między głównym ośrodkiem organizacji a prowincją.

Dalszą nowością w tym roczniku będzie wprowadzenie miesięcznego dodatku dla młodzieży. Już nieraz bowiem zauważono, że mimo siedmiuset lat, odkąd synowie św. Franciszka przybyli do naszej ojczyzny, młodzieńczy Serafin z Asyża jest wśród polskiej młodzieży prawie całkiem nieznany. Należało by sobie życzyć, aby tegoroczny zlot Braci i Sióstr św. Franciszka na Jasnej Górze posunął naprzód sprawę młodzieży franciszkańskiej w Polsce.

Wszystkim naszym łaskawym Współpracownikom, Przyjaciołom i Czytelnikom wyrażamy serdeczną podziękę za dotychczasową pomoc słowami: Niech zapłaci za wszystko Bóg i św. nasz O. Franciszek.

ROZMAITOŚCI

Na egzaminie aptekarskim:

— Profesor: Ile gramów tej trucizny zapisze pan choremu?

— Student: 5 gr panie profesorze.

Profesor zadaje w dalszym ciągu pytania: po chwili student przypomina sobie pytanie pierwsze i pragnie zmniejszyć zbyt dużą dawkę.

— Zapóźno, drogi panie — objaśnia profesor spoglądając na zegarek. Chory byłby już na drugim świecie od kilku minut.

Zagadnienie

— Tatusiu, gdzieś się ty urodził?

— W krakowie.

— A mama?

— We Lwowie.

— A ja?

— W Rzeszowie.

— To dziwne, żeśmy się wszyscy razem spotkali, nieprawda?

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Loretańska 11. Telefon Nr 146-71. Konto czekowe PKO 415 835. Przekaz rozrachunkowy: Kraków, Nr 3. Prenumerata „POKOJU i DOBRA“ wynosi: rocznie 2 zł, kwartalnie 60 gr, pojedynczy numer 10 gr.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Redaktor: O. Alojzy z Komborni, kap.
Drukarnia Wydawnictwa „P. i D.“ — Kraków.

KALENDARZ

POKÓJ i DOBRO 1939

SERAFICKI

STYCZEŃ

1 N Nowy Rok, Błog. pap. ag
2 P Im. Jezus b. Bentiwol. i Ger. oz
3 W Genowefy p.
4 Ś Eugeniusza m. b. Anieli wd3z oz
5 C Telesfora pap. m.
6 P Trzech Króli Pośw. N. Ser. ag
7 S Lucjana m. **b. Mateusza**

8 N 1 po 3 Król. ś. Rodziny
9 P Juliana m.
10 W Jana Dobrego Egidiusza w1z
11 Ś Honoraty b. Tomasza z C.
12 C Arkadiusza m. Ernesta
13 P †Leoncjusza Weroniki p.
14 S Hilarego b. DK.

15 N 2 po 3 Król. Pawła pust. M.
16 P Marcelego p. m. ś. Ber. i Tow. oz
17 W Antoniego pust.
18 Ś Stolicy ś. Piotra
19 C Mariusza m. b. Bern. z C. wkap oz
20 P † Fabiana i Sebastiana
21 S Agnieszki p. m.

22 N 3 po 3 Król., Winc. i Anast.
23 P Rajmunda oz
24 W Tymot. m. b. Pauli Gambara wd3z
25 Ś Nawróc. ś. Pawła
26 C Polikarpa b. m.
27 P † Jana Złotoustego b. DK.
28 S Piotra N., b. Rog., Odor., Eug. w1z

29 N 4 po 3 Król., Franciszka Sal.
30 P Marcyny p. m., ś. Hiac. z M. p3z oz
31 W Jana Bos. w., b. Lud. Al. wd2z oz



Serafickie Dzieło Mszy św.

powstało w Szwajcarii w roku 1889, celem popierania misji zagranicznych Zakonu OO. Kapucynów. Potwierdzili je Najprzew. O. Generał, liczni Arcybiskupi i Biskupi, a Papieże udzielili mu swego błogosławieństwa i specjalnego poparcia. — Każdy wpisany na członka tego Dzieła, jeżeli co roku złoży ofiarę w kwocie 1 zł lub jednorazową 25 zł, będzie miał tak za życia jak i po śmierci udział w następujących dobrodziejstwach duchowych:

1. a) w 5000 Mszy św. odprawianych co roku przez OO. Kapucynów za dobrodziejów swoich misji; b) w 500 Mszach św, konwentualnych corocznie odprawianych; c) w licznych Komuniach św., które często przyjmują klerycy i bracia w intencji Dobrodziejów swoich misji; d) w licznych modlitwach i innych pobożnych dziełach, które spełniają zakonnicy tak w poszczególnych klasztorach, jak i w domach misyjnych.

2. Zyskują: a) odpust zupełny w godzinę śmierci; b) błogosławieństwo Apostolskie; c) odpust zubełny w następujące święta: Trzech Króli, Podwyższenie Krzyża św., Siedmiu Boleści Matki Bożej (15 września), św. Fidelisa (24 kwietnia); d) odpust 300 dni za każdym razem, jeżeli w jakikolwiek sposób przyczynią się do rozszerzenia Seraf. Dzieła Mszy św.

LUTY

1 Ś Ignacego b. m. Wiridiany p3z oz
2 C M. B. Gromnicznej oz
3 P † Błażeja b. m., b. Mat. z Ag. b1z
4 S Andrz. Kors., ś. Józ. z L., wkap oz

5 N Starozap., ś. Piotra i Tow. 1i3z oz
6 P Tytusa b.
7 W Romualda op., b. Jana M. i Eg. w1z
8 Ś Jana de Matha
9 C Cyryla b. DK., Apolonii p. m.
10 P † Scholastyki p.
11 S NMP. z Lourdes

12 N Mięsopustna, 7 ś. Serwitów
13 P Benigna m. b. Eustochii p2z
14 W Walentego m., b. Andrz. w1z oz
15 Ś Klaud. de la Col., Przen. ciał. ś. Ant. P.
16 C Juliany p. m., b. Filipy p2z
17 P † Donata m., b. Łukasza Bell. w1z
18 S Symeona b. m., Ucieczka P. Jez.

19 N Zapustna, ś. Konrada w3z
20 P Leona b., b. Piotra z Treji w1z
21 W Feliksa b., Fortunata
22 Ś † Popielec, ś. Małg. z K. pok3z oz
23 C Piotra Damiana
24 P † Macieja ap. ag
25 S † Wiktora m., b. Izabeli p2z oz

26 N Wstępna, Aleksandra b.
27 P Gabriela w
28 W Romana op., b. Anton. z Flor. wd2z

MARZEC

1 Ś † Such. Albina b.
2 C Lucjusza b., b. Agn. z Pr. p2z
3 P † Such. Kunegundy, Taj. Dr. Krz. ag
4 S † Such. Kazimierza kr.

5 N Sucha, ś. Jana Józ. od Kr. w1z oz
6 P Perpetuy i Felic., ś. Kolety p2z oz
7 W Tomasza z Akw., Wilh. ucz. ś. F.
8 Ś Jana Bożego w.
9 C Franciszki Rzym., ś. Kat. z B. p2z oz
10 P † 40 Męczenników, Piot. z K. W. ś. F
11 S † Konstantego, Krzysztofa w1z

12 N Głucha, Grzegorza
13 P Krystyny p. m., b. Angel. z P. w1z
14 W Matyldy ces., Przen. c. ś. Bonawen
15 Ś Klemensa Dworz., Longina m.
16 C Cyriaka m., Herberta
17 P † Jana Sar. m., Patryka b.
18 S † Cyryla J. b. DK., ś. Salw. z H. w1z

19 N Środopustna, Józefa Obl. NMP. ag
20 P Archippa m., b. Jana M., Hip. w1i3z
21 W Benedykta op.
22 Ś Oktawiana m., ś. Benwenutego oz
23 C Józefa Oriol w., Fidelisa m.
24 P † Gabriela arch.
25 S † Zwiastowanie NMP. ag

26 N Czarna, b. Dydaka z K. wkap. oz
27 P Jana Dam. DK.,
28 W Jana Kapistrana w1z oz
29 Ś Eustazjusza op., Bertolda W.
30 S Kwiryna m., ś. Piotra Reg. w1z oz
31 P † MB. Bol., Balb., Beniamina Liak.

KWIECIEŃ

1 S † Hugona b.

2 N Palmowa, b. Leopolda w1z ag
3 P Ryszarda b., Gand. i Jana w1z ag
4 W Izydora b. DK., ś. Ben. i W. w1z ag
5 Ś Wincen. Fer., b. M. Kres. p3z ag
6 C Wielki. Julianny, Celestyna
7 P † Wielki. Saturn., Hermana
8 S † Wielka. Dioniz., b. Jul. w1z ag

9 N † Wielkanoc, b. Tom. i Tow. 1z ag
10 P Poniedziałek Wielk., Mar. z B. w1z
11 W Leona I pap.
12 Ś Juliusza pap., b. Anioła z Clav. w1z
13 C Hermenegilda m.
14 P † Justyna m., świąt. Piki, m. ś. OFr.
15 S Anastazji m.

16 N Przewodnia, Pr. ś. Fr., odn. pr. oz
17 P Aniceta pap. m.
18 W Apoloniusza m., b. And. Hiber. w1z
19 Ś Zenobiusza b., b. Konrada w1z
20 C Teodora w., Hildegundy
21 P † Anzelma b., ś. Konr. z P. wkap
22 S Sotera i Kaj., NMP. Bosk. P. M. oz

23 N 2 po Wielk., b. Idziego w1z
24 P Fidelisa m. kap. oz
25 W Marka Ewang.
26 Ś Opieki ś. Józefa, MB. Dobr. Rady oz
27 C Piotra Kanizj. DK.
28 P † Pawła od Krzyża., b. Luch. w3z oz
29 S Piotra z Werony m.

30 N 3 p. Wielk., b. Bened. z Ur. wkap. oz

MAJ

1 P Filipa i Jakuba ap., b. Wiwald. w3z
2 W Atanazego b. DK., Zygmunta
3 Ś NMP. Król. K. Pol.
4 C Znal. ś. Krzyża, Floriana
5 P † Piusa V pap.
6 S Jana w Oleju

7 N 4 po Wielk., Dominika
8 P Stanisława b. m.
9 W Grzegorza b. m.
10 Ś Antonina
11 C Franc. d. H., Okt. ś. Józ., Jul. b. w1z
12 P † Achillesa m.
13 S Roberta b. DK., b. Petr. p2z, b. Ger.

14 N 5 po Wielk., b. Gerarda w3z
15 P Dni Krzyżowe, Jana de la Sal.
16 W Dni krzyżowe, Ubalda
17 Ś Dni krzyżowe ś. Paschalisa w1z oz
18 C Wniebowst. P., Wenantego ag
19 P † Piotra Cel., ś. Fel. z K. wkap ag
20 S Bernardyna w., ś. Bern. z S. w1z oz

21 N 6 po Wielk., b. Krysp. z V. wkap oz
22 P Heleny p., b. Jana i Piotra m1z
23 W Dezyderiusza b.
24 Ś NMP. Wsp. W., 36 Męcz. Wil. 1z
25 C Grzegorza, Baz. As., Przen. ś. Fr.
26 P † Filipa Ner., b. Marii Paredes p3z
27 S † Bedy w. DK.

28 N Zesł. Ducha ś., August. Priama ag
29 P M. Magd. d. Paz., b. Stef. i Rajm. m1z
30 W Feliksa pap. m., ś. Ferdyn. w3z oz
31 Ś † Such. NMP. P. ł., ś. Anieli p3z oz

CZERWIEC

1 C b. Feliksa z Nikozji oz
2 P † Such. Sadoka, b. Herkulana. w1z
3 S † Such. Klotyl., b. Andrz. z H. w1z

4 N Trójcy Przenajśw.
5 P Bonifacego b. m.,
6 W Norberta b., b. Laurentego w1z
7 Ś Roberta op., b. Babtysty V. p2z
8 C Boże Ciało, Pacyfika w1z ag
9 P † Pryma i Felicjana
10 S Bogumiła b.

11 N 2 po Ziel. Ś.,
12 P Jana od ś. Fak.,
13 W Antoniego oz
14 Ś Bazylego W. b. DK.
15 C Modesta, b. Jolanty wd2z
16 P † N. Serca Jez., b. Gwidona w1z ag
17 S Adolfa m.

18 N 3 po Ziel. Ś., Efrema DK.
19 P Julianny p., Michaliny wd3z oz
20 W Sylweriusza m., Oktawa ś. Ant. w1z
21 Ś Alojzego G. w.
22 C Paulina b.
23 P † Zenona m., b. Józefa w3z
24 S Jana Chrzciciela oz

25 N 4 po Ziel. Ś., Wilhelma W.
26 P Jana i Pawła, Wigiliusza
27 W Władysława kr., b. Benwenut. w1z
28 Ś Ireneusza b. m.
29 C Piotra i Pawła, b. Rajm. m3z
30 P † Emilii m., Wspomn. Pawła

KALENDARZ SERAFICKI

CZASOPISMA „POKÓJ I DOBRO" NA ROK PAŃSKI

1939

„Gdybym nawet musiał oddać krzyż swój biskupi i zastawić swe meble i ornaty dla zapewnienia bytu gazecie katolickiej uczyniłbym to z całego serca". (Pius X)

L I P I E C

1 S Przen. Krwi P. J.
2 N 5 po Ziel. Ś., Naw. N. M. P. ag
3 P Anatola b., Leona
4 W Teodora b.
5 Ś Antoniego M.
6 C Dominiki p. m., ś. Tom. More m3z
7 P † Cyryla i Metod.
8 S Elżbiety kr oz
9 N 6 po Ziel. Ś., ś.Weroniki pkap oz
10 P 7 Braci Męcz., b. Męcz. z Dam. 1z
11 W Piusa pap. m., ś.Mikoł.iTow.m1z oz
12 Ś Jana Gwalberta op.,
13 C Małgorzaty p. m., Anakleta p. m.
14 P † Bonaw.b.Dr. oz
15 S Henryka ces.
16 N 7 po Ziel. Ś., Kanon. ś. OFr.
17 P Aleksego w.
18 W Kamila W.
19 Ś Wincentego a Paulo
20 C Czesława w.
21 P † Praksedy p., ś. Fr. Solano w1z oz
22 S Marii Magdaleny, Bolesława
23 N 8 p. Ziel. Ś., ś.Lauren.z Br.wkap oz
24 P Kingi kr.,
25 W Jakuba ap.
26 Ś Anny, Matki NMP.
27 C Pantaleona m., **b. M.-Mag. pkap** oz
28 P † Wiktora m., Innocentego p.
29 S Marty p., Flory
30 N 9 po Ziel. Ś., b. Szym. i Piotra w1z
31 P Ignacego z Loyoli



Obraz art. malarza Barwickiego

Św. Franciszku, serafithe zwiastunie pokoju, patronie Akcji Katolickiej, módl się za nami, abyśmy Twym duchem przejęci stali się ofiarnymi wyznawcami i mężnymi apostołami wiary świętej.

Czy poleciłeś przyjaciołom i znajomym dwutygodnik „Pokój i Dobro"? Po numery okazowe zwracać się pod adresem: OO. Kapucyni — Kraków, ul. Loretańska 11.
Prenumerata wynosi kwartalnie 60 gr, rocznie 2 zł, pojedynczy numer 10 gr.

S I E R P I E Ń

1 W Piotra w okow.
2 Ś MB. Aniel. Alfonsa oz
3 C Znal. Ciał. ś. Szczep.
4 P † Dominika w oz
5 S MB. Śnieżnej
6 N 10 po Ziel. Ś., Przem. P. J.
7 P Kajetana w., **b. Ag.i Kasj. mkap.** oz
8 W Cyriaka m.
9 Ś Romana, ś. Jana-M-i Vian. w3z
10 C Wawrzyńca m.
11 P † Zuzanny p., b. Ludw. Sab. wd2z
12 S Klary p. ag
13 N 11 po Ziel. Ś., b. Jana i Winc. w1z
14 P † Euzebiusza, b. Sanktesa w1z
15 W Wnieb. NMP., ag
16 Ś Joachima, ojca NMP. oz
17 C Jacka Odrowąża
18 P † Agapita m., b. Pauli Mont. p2z
19 S Jana Eudes w., ś. Ludwika B.1z
20 N 12 p. Ziel. Ś., Bernarda op.
21 P Joanny Fr.
22 W Tymoteusza m., ś. S. Rad. NPM. ag
23 Ś Filipa Benic. w.
24 C Bartłomieja ap.
25 P † Ludwika kr., ag
26 S MB. Częstoch., ś. Rocha w3z oz
27 N 13 po Ziel. Ś., Józefa Kalasant.
28 P Augustyna b. DK.
29 W Ścięc. ś. Jana Ch.,
30 Ś Róży Limańsk. p.
31 C Rajmunda w.

W R Z E S I E Ń

1 P † Idziego op., **b.Bern.z Of.wkap** oz
2 S Stefana kr., **b. Apolinar. mkap**
3 N 14 po Ziel. Ś., b. Jana i Piotra m1z
4 P Rozalii p., oz
5 W Wawrzyńca Just., b. Gentilisa m1z
6 Ś Reginy p., b. Lib. Tym. Pereg. w1z
7 C Melchiora Grodz.
8 P † Nar. NMP. ag
9 S Piotra Klawera w., b. Seraf. wd2z
10 N 15 po Ziel. Ś., b.Apolin.i 44T m1i3z
11 P Jacka m., b. Bonawentury w1z
12 W Gwidona, Imienia Marii
13 Ś Amata b., Rocz. P. Kośc. NZak. oz
14 C Podw. Krzyża ś.
15 P † Nikodema m., 7 Bol. NMP.
16 S Kornel. pap., **b. Franc.-M-i wkap**
17 N 16 po Ziel. Ś., Stygm. S. ONFr. ag
18 P Józefa z Kuper. w. oz
19 W Januarego b. m.
20 Ś † Such. Eustachego m.
21 C Mateusza ap..
22 P † Such. Maurycego m.
23 S † Such. Tekli p., Zn. ciał. ś.Klary P.
24 N 17 po Ziel. Ś., ś. Pacyfika w1z oz
25 P Ładysława z Giel., **P.Now.d.ś.OFr**
26 W Cypriana m., b. Lucji z Cal. p3z
27 Ś Kosmy i Dam., ś. Elzear.w3z oz
28 C Wacława m., b. Bern. z Feltr. w1z
29 P † Michała Ar., b. Mikoł. z F.w3z oz
30 S Hieronima w. DK.

P A Ź D Z I E R N I K

1 N 18 po Ziel. Ś., b. Jana z Dukli w1z
2 P Aniołów Stróżów oz
3 W Teresy od Dz. J., † Wigilia ś. OFr.
4 Ś Francisz. z As., Błog. pap. ag
5 C Placyda M., Dzień Zad.NZak. oz
6 P † Brunona W., ś. Marii-Fr. p2z oz
7 S Justyny p. m., MB. Różań.
8 N 19 po Ziel. Ś., Brygidy wd.
9 P Dionizego b. m.
10 W Franc.Bor., ś.Dan.iT.M.wMar.1z oz
11 Ś Macierz NMP., Oktaw. ś. ONFr.
12 C Maksymiliana b., **ś. Seraf. wkap** oz
13 P † Edwarda kr. w.
14 S Kaliksta pap.
15 N 20 po Ziel. Ś., Teresy
16 P Jadwigi ks. Śl.
17 W Małgorzaty M. Al.,
18 Ś Łukasza ewang.
19 C Piotra z Alk. oz
20 P † Jana Kantego. w.
21 S Urszuli p. m., b. Jakuba z Str. w1z
22 N 21 po Ziel. Ś., Filipa B. M.
23 P Seweryna b., b. Józefiny pm2z
24 W Rafała Arch.
25 Ś Kryspina Chryzant. m.
26 C Ewarysta pap., b. Bonawent. w1z
27 P † Florenc. m., Sabiny p.
28 S Szymona i Tadeusza ap
29 N 22 po Ziel. Ś., Chrystusa Kr. oz
30 P Alfon.Rod. **b.Anioła zAk.wkap** oz
31 W † Wig., b. Krzysztofa i Tom. w1z

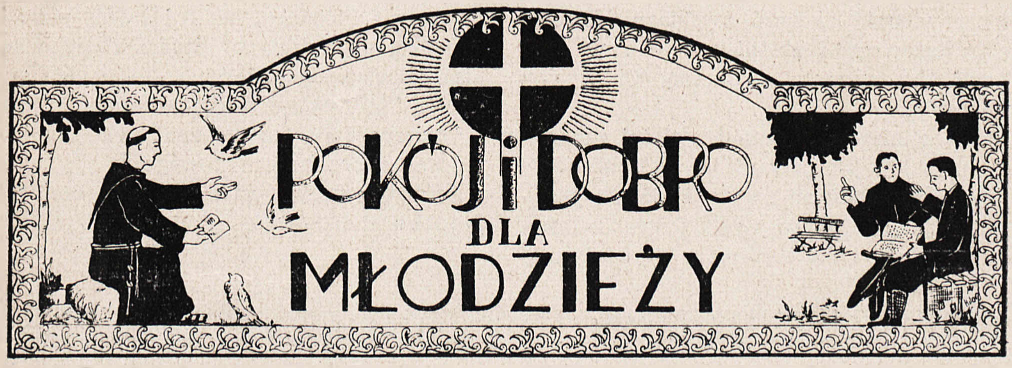
L I S T O P A D

1 Ś Wszyst. Św. ag
2 C Dzień Zaduszny
3 P † Humberta b., b. Rajn. w1z oz
4 S Karola Bor. b
5 N 23 po Ziel. Ś., ś. Relik. w kośc. NZ.
6 P Leonarda w., b. Małgorzaty wd2z
7 W Engelberta b.m., b. Heleny p2z
8 Ś Klaudiusza m., Św. 4 Kor.
9 C Teodora m., b. Joanny p3z
10 P † Andrzeja z Awel.
11 S Marcina b.,
12 N 24 po Ziel. Ś., b.Gabriela Fer. w1z
13 P Stan. Kostki w., ś. Dydaka w1z oz
14 W Józefata Kunc. b. oz
15 Ś Alber. W. DK.,
16 C MB. Ostrobr., ś. Agnieszki p2z oz
17 P † Salomei p.,
18 S Romana m.
19 N 25 po Ziel. Ś., ś. Elżbiety wd3z ag
20 P Feliksa Wal. w.,
21 W Ofiarowanie NMP. ag
22 Ś Cecylii p.m.
23 C Klemensa pap.,
24 P † Jana od Krz. DK..
25 S Katarzyny p. m., b.Elż.Dobr.p3zag
26 N 26 po Ziel. Ś., ś. Leonarda w1z oz
27 P Waleriana b., b. Bernardyna w1z
28 W Zdzisławy p., oz
29 Ś Saturn.m., **WW.Ś.Z.Ser.Odn.Pr.** oz
30 C Andrzeja ap.

G R U D Z I E Ń

1 P † Eligiusza b., b. Antoniego w1z
2 S Bibiany p. m.
3 N 1 Adwentu, Franc. Ksaw.
4 P Barbary p. m., b. Piotra w3z
5 W Sabby op., b. Mikoł. z Taw. m1z
6 Ś Mikołaja b.
7 C Ambr. DK., †Wigilia N.Pocz. NPM.
8 P Niep. Pocz. NMP. ag
9 S Walerii b. Delfiny p3z oz
10 N 2 Adwentu, NMP. Loret.
11 P Damazego pap., b.Hugolina w3z
12 W Aleksandra, Znal. ciała ś. ONFr.
13 Ś Łucji p. m.
14 C Arseniusza, b. Konr. z Ofidy w1z
15 P † Waleriana, Okt.NPM. Niep. P. oz
16 S Adelaj., Euzebiusza b. m.
17 N 3 Adwentu, Łazarza b.
18 P Gracjana, Oczek.NMP.
19 W Nemezjusza b., Tymot.
20 Ś † Such. Teofila m.
21 C Tomasza ap.
22 P † Such. Zenona b.
23 S † Such.Wiktorii p., b. Mikołaja w1z
24 N 4 Adwentu, Wig. Adama i Ewy oz
25 P Boże Narodzenie ag
26 W Szczepana m.
27 Ś Jana ap. i ewang.
28 C Młodzianków M.
29 P † Tomasza b. m.
30 S Eugeniusza b., b. Małg.i Matii p2z
31 N Sylwestra pap.

ag: absolucja generalna; oz: odpust zupełny.



DODADEK DO DWUTYGODNIKA „POKÓJ I DOBRO"

ROK I STYCZEŃ 1939 NR 1

Droga Młodzieży!

Nie wielu zdaje sobie sprawę, skąd pochodzi tytuł naszego czasopisma „Pokój i Dobro".

Pokój i dobro to hasło życia i działalności wielkiego Świętego w średniowieczu, znanego pod imieniem Św. Franciszka z Asyżu. Swoją młodzieńczą miłością ku Bogu i ku bliźnim porwał On za sobą wszystkich współczesnych. Starzy i młodzi, bogaci i ubodzy wyczuli w Nim wielkiego przyjaciela, a zarazem przewodnika i wodza, który potrafi skutecznie doprowadzić ich do źródeł szczęścia.

Dziś znowu z utęsknieniem ludzie szukają tej zagubionej drogi do szczęścia, szukają przewodników i wodzów, którzy by im dopomogli skutecznie w tym poszukiwaniu. Wiadomo, jak wiele niestety marnuje się wysiłków na próby i doświadczenia. Zamiast ufnie oddać się w opiekę i pod kie-kierownictwo tych, którzy pokoleniom zapewnili to szczęście, wyszukuje się coraz to nowych „opiekunów" by ich wkrótce porzucić, a nawet znienawidzieć.

Jakaż to szkoda, że w naszej Polsce tak wiele spośród naszej Młodzieży nosi imię świętego Serafina z Asyżu, a tak mało wśród nich głębszej znajomości Jego ducha, Jego czynów! Czyż świat dzisiejszy nie jest po większej części zaprzeczeniem tego pięknego franciszkańskiego hasła: Pokój i dobro? Czyż nie drżymy wszyscy w obawie o to spokojne jutro, niepewni, czy jakiś wróg nie napadnie nas z nienacka siejąc wokół pożogę i śmierć? Czy zło w takiej czy innej postaci nie gnębi nas samych i naszych najbliższych? Wielu młodych już zrozumiało ten zew Boży dzisiejszych czasów: do pracy, razem do pracy! Wielu jednak trwa jeszcze w obojętności lub nieświadomości obowiązków, jakie ciążą na młodym pokoleniu. Musimy się więc nie tylko budzić wzajemnie z uśpienia podając sobie z ust do ust hasło katolickiego czynu rzucone w świat przez naszego wielkiego Namiestnika Chrystusowego i syna św. Franciszka, Ojca świętego Piusa XI: „gotów!", lecz także zdwajając czujność musimy ciągle gromadzić siły, by nie zadowolić się tylko tym, co przeciętne, czy nawet dobre, lecz niezmordowanie piąć się ku temu, co lepsze i najlepsze.

Tak czynił św. Franciszek z Asyżu.

Dlatego to Papież Akcji Katolickiej zatwierdził Jego patronat nad organizacjami A. K. całego świata. Dlatego też, Młodzieży Polska, coś tak dobrze zrozumiała wysoki zaszczyt służby w szeregach Chrystusa Kró-

la, powinnaś ukochać asyskiego Herolda Chrystusowego i naśladować Go w Jego serafickim rycerstwie. Chcemy Ci w tym dopomóc.

A On, niegdyś przewódca złotej młodzieży asyskiej, jak potrafił jej wskazać radosnym bohaterstwem swego życia, że prawdziwy pokój i dobro i prawdziwe szczęście znajduje się tylko na drodze czynnej miłości Boga i bliźniego, tak też i Was potrafi odwrócić od zatrutych źródeł zła, a urokiem duchowego piękna i dobra ukoi tęsknotę Waszych młodzieńczych dusz.

Pójdźmy więc szerzyć znajomość i zamiłowanie ducha Franciszkowego!

Zdobywajmy jak najwięcej zwolenników Jego hasła: Pokój i dobro!

Redakcja

ŻADEN DZIEŃ NIECH NIE MINIE BEZ DOBREGO UCZYNKU

I znów rozpoczęliśmy nowy rok. Oby on był dla Was wszystkich obfity w łaski, szczęśliwy! Wy sami pomóc musicie do tego, aby życzenie zamieniło się w rzeczywistość. A jak możecie tego dokonać? Oto hasłem waszym na rok nowy będzie: „Żaden dzień niech nie minie bez dobrego uczynku". Żaden dzień bez dobrego uczynku! Jakiż to wspaniały program noworoczny! Zawiera w sobie niebo rozsłonecznione. W tym nowym roku na drodze życia 365 źródełek prawdziwej radości.

„Żaden dzień bez dobrego uczynku". To hasło z jednej strony zdaje się tak trudne, a z drugiej tak łatwe. Jak „ćwiczenie czyni mistrza" na każdym polu pracy, tak i w pracy nad udoskonaleniem siebie. Tylko nieco szerzej otworzyć oczy i uszy! Tylko więcej odwagi i dobrej woli! Co ranka powtórzyć sobie: „Żaden dzień bez dobrego uczynku!"

Sposobności znajdzie się pod dostatkiem. Dobry uczynek... Czy o niego tak trudno? Oto jeśli wedle możności uczestniczyć będziecie we Mszy św. Codzień dobry uczynek — jeśli codziennie wiernie i nabożnie odmówicie waszą modlitwę.

Codzień dobry uczynek — jeśli drugim oddacie jakąś drobną usługę z miłości bliźniego. Każde miłe, przyjazne słowo — to już dobry uczynek. Któż by nie mógł codziennie znaleźć sposobności do pełnienia takich dobrych uczynków? — Każdy dobry przykład jest dobrym czynem.

Przy dobrej woli nie braknie Wam zaprawdę sposobności do pełnienia dobrych uczynków. Ileż błogosławieństwa, radości i łask czeka was, jeśli przez cały rok będziecie wierni hasłu: „Żaden dzień niech nie minie bez dobrego uczynku!"

Dzieciątko Boże w żłóbku da Wam najobfitsze błogosławieństwo do wykonania Waszego noworocznego programu.

A. Chryścińska

CO TO JEST OJCZYZNA?

Jeden z przywódców hiszpańskiej „Falangi" Fermin Yzurdiaga Lorca, tak określił swą ojczyznę w jednym ze swych przemówień:

„Gdybyście chcieli mię zapytać: czym dla mnie jest Hiszpania, odpowiedziałbym z Jose Antonio: to pień, to modlitwa, to gigantyczny różaniec, na który składają się spiżowe zbroje jej bohaterów i nieustanne tęsknoty za wiecznością jej Świętych; różaniec cierpień, splatanych w ciągu wieków przez wojny i zarazy; różaniec krwi, bólów i zwycięstw, poczynając od bitew pod Sagentum i Numantia, pod Covadonga i Las Naras i Clavijo, od krwawych zmagań we Flandrii i morskich walk pod Lepanto i Trafalgarem aż do bitew w Maroku i zwycięstw ostatnich miesięcy.

A do tego bolesnego różańca, ukutego twardą stalą bojowników, dołącza się bogaty łaskami różaniec, całą naszą umiłowaną Ojczyznę obejmujący te „Ave Maria"", odmawiane przed cudownym wizerunkiem Najświętszej Panny w Montserrat, który jest słynną w całym świecie świętością a jedno-

cześnie najbardziej hiszpańskim ze wszystkich sanktuariów; te „Ave Maria", które wznosimy do Matki Opuszczonych w Walencji; te „Ave Maria", które płyną w słonecznej Sevilli do Niepokalanej Matki Bożej z Rócio, by potem znów wznieść się ku samotnym wyżynom Guadalupy i świetlistymi skrzydłami pozdrawiać śmiałych odkrywców...

Katolicka Hiszpania nie zginie!" (Wer)

MAŁPKA NA KAZANIU

— Mój Ojcze, pyta misjonarza mała dziewczynka, czy w krajach misyjnych są małpy?

— Przepraszam panienkę, ale małpy można wszędzie znaleźć.

— No takie małpy, to tak, ale ja pytam o te prawdziwe, co chodzą na czterech łapkach i huśtają się na gałęziach drzew.

— Owszem, są i takie małpy, ale tylko w niektórych okolicach, jak np. na wyspie St. Kits. Dawnymi czasy nie było ich tam zupełnie Dopiero w w. XVII, kiedy okręt hiszpański dobił do brzegu wyspy, dwie małpki zwane „Ouistiti" uciekły z okrętu, dostały się do lasu i rozmnożyły się tak licznie, że teraz cały okręg nazywają „wzgórzem małp".

Ojciec Sabat, misjonarz żyjący w początkach XVIII w., opowiada, że małpy te czyniły na wyspie straszne spustoszenie w plantacjach trzciny cukrowej. Trzeba było urządzać wielkie polowania, żeby poskromić ich zuchwalstwo.

Na tym tle przypomina mi się pewne zdarzenie, które pozwolę sobie tutaj opowiedzieć.

W r. 1688 miasto Basseterre należało do okręgu misyjnego Ojca Cabasson. Właściciele plantacji zaprosili razu pewnego Ojca misjonarza na takie polowanie. Przez litość zabrał Ojciec po polowaniu małą małpkę pewnej śmiertelnie ranionej starej małpie i wychował na plebanii. Miłe stworzonko wyrosło szybko i przywiązało się tak bardzo do swego pana, że wszędzie za nim chodziło. Ale posłuchajcie, dokąd dojść może zuchwała śmiałość tych, którym się dobrze czyni.

Pewnej niedzieli wszedł Ojciec misjonarz na kazalnicę głosić Słowo Boże, ale wkrótce poczuł jakby elektryczność w powietrzu. Wierni wydali mu się bardzo roztargnieni, zaniepokojeni i zachowywali się niemal hałaśliwie. Tu i tam dały się zauważyć uśmiechy, które wkrótce zaczęły głośno wybuchać.

Aby przypomnieć słuchaczom o uszanowaniu należnym miejscu świętemu i skupić ich uwagę, Ojciec wzmocnił głos i począł posługiwać się wyrazistszymi gestami. Skutek był nieoczekiwany . Śmiech porwał wszystkich. Ojciec zgorszony i oburzony do żywego zamilkł na chwilę, a potem zaczął surowo karcić wszystkich obecnych. Trud okazał się daremny. Im więcej się zapalał, tym śmiech stawał się więcej zaraźliwy i głośny.

Ojciec nic już nie rozumiał, pocierał ręką spocone czoło i myślał, że śni. Wprost chwytał go obłęd. Przetarł okulary i opanowując oburzenie, postanowił cierpliwie czekać na koniec gorszącego widowiska. Wreszcie zauważył, że wyciągnięte ponad głowami zgromadzonych ręce wskazywały mu daszek kazalnicy nad jego głową. Wzniósł więc oczy ku górze i osłupiał. Na płaskim daszku siedziała sobie wygodnie wysoko nad zgromadzonymi małpka „Ouistiti", wychowanka Ojca misjonarza. Dostawszy się tam, nie wiadomo jakim sposobem, „małpowała" znakomicie najlżejsze poruszenia swego kochanego pana. Otwierała z nim razem ręce, składając je później na krzyż z wielkim namaszczeniem, wytykała grzechy palcem, zaciskała rozpaczliwie wzniesione ku niebu ręce, mrugając przy tym przekornie oczyma i nadymając ciągle policzki.

Cóż teraz począć? Cóż byście na miejscu owego Ojca zrobili? Złapać małpę? Nie było to takie łatwe w wypełnionym po brzegi kościele podczas sumy i kazania. Biedne zwierzątko, nękane teraz widokiem wyciągniętych ku niemu rąk, usiłowało schować się na daszku kazalnicy, to cofając

się, to wychylając się naprzód. Wreszcie ktoś zręczniejszy schwytał małpkę za zwisający ogon i wyniósł mimo jej rozpaczliwych wrzasków.

Od tej pory każdej niedzieli O. Cabasson przed nabożeństwem zamykał swoją wychowankę w piwnicy na klucz.

— Jak to dobrze, Ojcze — zauważyła dziewczynka — że u nas nie ma takich małpek i nie przeszkadzają w nabożeństwie.

— Gdyby jeszcze nasze młode „małpki" grzecznie zachowywały się w kościele to rzeczywiście nie byłoby naco narzekać — zakończył Ojciec misjonarz.

Tł. A. Turowska

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

Najmłodsi proszą o głos! — Słuchajmy co nam powiedzą!

Przy Kongregacji Trzeciego Zakonu przy kościele OO. Kapucynów istnieje koło aspirantów i aspirantek do Trzeciego Zakonu. Za młodzi są jeszcze, aby wziąć na siebie wszystkie obowiązki Reguły, a już pragną iść w zawody ze starszymi w naśladowaniu św. Franciszka. Dwunastoletnia Krysia pragnie opowiedzieć po swojemu jak to wygląda ich „praca gromadna" i prosi, by to „sprawozdanie" wydrukować.

Dobrze, mała rycerko św. Franciszka. Zamieścimy to w osobnym kąciku dla przykładu i dla zachęty. Spodziewamy się też, że rychło zabraknie nam miejsca na takie „sprawozdania" z innych miejscowości. Oby ich było jak najwięcej.

W Krakowie przy kościele
Ojców Kapucynów
skupia się gromadka
młodych serafinów.
Siostry-rycereczki
i bracia-rycerze
świętego Franciszka
pokochali szczerze.
Gdy czas na zebranie
idziemy z ochotą,
bo chcemy ozdobić
życie nasze cnotą.

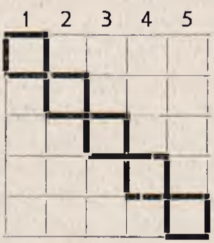
Wśród nas nie ma smutku
ani złośliwości,
nigdy nie robimy
nikomu przykrości.
Kochamy Jezusa
i Najświętszą Pannę
i zawsze odmawiamy
modlitwy poranne.
Wiemy, że modlitwy
nie trzeba się wstydzić.
Wszystkim dobrze życzyć
a chorych odwiedzić.

Nasz Ojciec Dyrektor
to wszystko wykłada,
gdy o świętym Franciszku
ładnie opowiada.
Pani Dyrektorka
bardzo nas miłuje
i z wielkim zapałem
nami się zajmuje.
A my wdzięczni za to
bardzo ją kochamy.
Tak nam u niej dobrze
jak u własnej mamy.

Będziemy się też starać
w tej pracy gromadnej,
aby było zawsze
najlepiej, najładniej.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

TEN TYLKO Z ZABAWY
ODNIESIE NAUKĘ,
KTO POJĄŁ NA WYLOT
ŁAMIGŁÓWEK SZTUKĘ.



W kratkach umieścić pionowo litery następujących wyrazów:
1) uczeń leniwy, 2) służy do siedzenia, 3) zamarznięta ziemia, 4) maże tablicę, 5) wiosną wylewa.
Litery w poprzek kwadratu przypominają młodzieży wielki obowiązek.

—oOo— SZARADA —oOo—

M zaczyna, a I kończy
w środku buja łódź portowa,
łódź z zatartą kreską nad O.
Jaka będzie całość słowa?

Kto pilny, niech odgadnie — a pewnie mu nagroda w udziale przypadnie.

Pokój i Dobro dla Młodzieży można prenumerować osobno. Prenumerata rocznie: 0.30 gr; numer pojed. 0.2 gr.
Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Drukarnia Wyd. „P. i D." Kraków.